

System kaucyjny może dobić małe sklepy
– alarmuje przedstawiciel Solidarności **str. 8**



FOT. L. NENOW

12 miliardów złotych i podwojenie produkcji. Boom w polskim przemyśle kolejowym trwa – str. 9

STREFA
BIZNESU

Wtorek,
14.10.2025
Wydanie 1
Nr 239 (24.821)

GŁOS WIELKOPOLSKI

www.gloswielkopolski.pl
Cena 5,00 zł (w tym 8% VAT)

W Poznaniu trwa forum Local Trends. Samorząd rozmawia o wyzwaniach **str. 4**



W Poznaniu będą produkowane wozy dla armii? Prezes zakładów podpisała ważną umowę **str. 4**

Triumf Trumpa w Knesecie. To już kolejna nadzieja na pokój dla Strefy Gazy **str. 7**



FOT. PAP/EPAI

SPORT

Futsaliści Wiary Lecha, pod wodzą nowego trenera, idą w pierwszej lidze jak burza **str. 16**



FOT. ADAM JASTRZĘBOWSKI

Ile powinien zarabiać polski nauczyciel?

Dziś Dzień Nauczyciela. Zapytaliśmy o największe bolączki tego zawodu, nierozwiązane problemy i o to, dlaczego spada szacunek wobec belfrów **str. 2**

Nr ISSN 2353-6179

Nr indeksu 350-281



Uniwersytet Ekonomiczny ma 99 lat. Rozpoczął rok akademicki **str. 4**

POZNAŃ ZNANA JEST PRZYCZYNA POŻARU GALERII PODOLANY

Ogień strawił galerię i spalił żywcem papugi

Chrystian Ufa
chrystian.ufa@polskapress.pl

Strażacy całą noc z niedzieli na poniedziałek walczyli z ogniem w Galerii Podolany w Poznaniu. W pożarze spłonęła m.in. papugarnia z ptakami w środku. Właściciel obiektu wspomina dramatyczną noc, a strażacy przedstawiają swoją perspektywę.

Pożar w Galerii Podolany przy ul. Strzeszyńskiej w Poznaniu wybuchł w niedzielę około godziny 21. Początkowo ogień objął sklep „Chata Polska”, a następnie też papugarnię, przychodnię i pocztę.

– Kiedy moja córka dowiedziała się, że pali się Galeria Podolany, za-

częła lamentować i pytać: „co stanie się z papugami?”. Postanowiłem pojechać, by poinformować służby, że są tam żywe zwierzęta – przekazuje nam anonimowy informator.

Na miejscu świadek zobaczył, jak strażacy walczą z ogniem. Około godziny 21.28 razem z właścicielem galerii poinformował służby, że w budynku znajdują się ptaki.

– „Ratujcie zwierzęta” – mówiliśmy, jednak straż nie wykazywała zainteresowania – wspomina anonimowy informator. – Dwadzieścia minut błagaliśmy, prosiliśmy, żeby zainteresowali się papugami. Nie było żadnych efektów. Żadnych – relacjonuje.

Ostatecznie mężczyzna wraz z właścicielem obiektu doszli pod okno pa-

pugarni. Widać było zwierzęta. Najpierw żywe, a gdy ogień przeszedł dalej – jak płoną w pożarze.

– W środku było około 70 papug – mówi w rozmowie z „Głosem Wielkopolskim” Hubert Szymański, właściciel Galerii Podolany oraz papugarni znajdującej się w obiekcie. – Wbiegłem do środka. Od początku mówiłem, że trzeba gasić z innej strony i że wystarczy wybić jedno okno w pomieszczeniu z papugami, żeby je ratować. Nikt nie reagował.

Na te zarzuty odpowiada oficer prasowy poznańskiej straży pożarnej, opisując jednocześnie, jak wyglądał wielki nocny pożar z ich perspektywy.

Czytaj dalej na str. 3



FOT. ROBERT WOŹNIAK

Ogień wybuchł w niedzielę około godziny 21. Gaszono go przez całą noc. Strażacy opisują akcję

Jutro w naszej gazecie Strona Zdrowia

● Rak piersi to podstępna choroba, która co roku odbiera życie pięciu tysiącom kobiet. Jak rozpoznać jej pierwsze objawy?

Zamów prenumeratę

Głos Wielkopolski ☎ 61 333 22 60
bok.prenumerata@polskapress.pl
prenumerata.gloswielkopolski.pl

Konkurs fotograficzny z 30-letnią tradycją

Maciej Szymkowiak
maciej.szymkowiak@polskapress.pl

Biblioteka Publiczna oraz Centrum Kultury im. K. Iłakowiczówny w Trzciance przygotowali jubileuszową, trzydziestą edycję Ogólnopolskiego Konkursu Fotografii „Portret”.

Konkurs jest otwarty dla wszystkich, co oznacza, że mogą brać w nim udział osoby w każdym wieku, niezależnie od ich doświadczenia w fotografii. Każdy uczestnik ma prawo zgłosić maksymalnie pięć zdjęć w formatach JPG,

PNG lub TIFF (profil sRGB, krótszy bok minimum 3500 px).

Nie ma możliwości przesyłania prac z logo, podpisami czy znakami wodnymi. Ostateczny termin nadsyłania zgłoszeń mija 2 listopada 2025 roku. Wernisaż wystawy pokonkursowej oraz ogłoszenie wyników odbędzie się 12 grudnia tego roku o godzinie 18. Miejscem wydarzenia będzie Centrum Integracji Społecznej w Trzciance.

Nagrody pieniężne wynoszą od 1000 zł (za trzecie miejsce) do 2000 zł (za pierwsze miejsce). Opłata za udział wynosi 60 zł (studenci - 50 zł). Szczegóły na stronie: polskiportret.pl.



FOT. ZDJĘCIE ILLUSTRACYJNE

REDAKTORZY DYŻURNI

Widziałeś/łaś coś ciekawego? Chcesz tym się z nami podzielić? Zadzwoń do redaktora dyżurnego w wybranym mieście lub wyślij e-mail na wydawca@glos.com

Poznań: Chrystian Ufa 61 860 60 82
Piła: Martin Nowak – 797 607 926
Kalisz: Mariusz Kurzajczyk – 502 499 351
Leszno: Dariusz Staniszewski – 514 800 942

Pogoda w regionie

Poznań



Dzień 10°C
Noc 7°C

Barometr 1023hPa
Wiatr 3-9 km/godz.
Biomet korzystny

Kalisz



Dzień 10°C
Noc 6°C

Leszno



Dzień 11°C
Noc 6°C

Piła



Dzień 11°C
Noc 7°C

To będzie pochmurny dzień. Prognozowane są opady deszczu

„Czy nauczyciel czuje się szanowany? Niski odsetek”

Emilia Ratajczak
Rozmowa

z Małgorzatą Kowzan, prezes Wielkopolskiego Okręgu Związku Nauczycielstwa Polskiego.

Dziś Dzień Edukacji Narodowej. Czego dziś życzą sobie nauczyciele?

Myszę, że nauczyciele życzyliby sobie podniesienia prestiżu naszego zawodu pod kątem płacowym. Ta 30-proc. podwyżka, która była w 2024 roku była znacząca, ale startowaliśmy z bardzo niskiego pułapu. Wynagrodzenia nauczycieli wciąż wymagają, by były wyższe. Wnioskowaliśmy o 10-proc. podwyżkę, jak wiemy rząd zaplanował 3 proc. od stycznia przyszłego roku. Ale to nas niestety nie zadowala. 1 września weszła duża nowelizacja Karty Nauczyciela, kolejne zmiany czekają na 1 stycznia. Wreszcie uregulowane zostały kwestie wynagradzania za godziny ponadwymiarowe i zastępstwa do-razne. Wydawało się że zostało to tak uporządkowane, żeby nie powinno być wątpliwości - gdy nauczyciel nie zrealizuje godzin nie ze swojej winy, to otrzyma za nie wynagrodzenie. Na marginesie dodam, że ZNP wnioskowało, by wrócił zapis z przed 1992 r., a mianowicie, by nauczyciele, którzy są w gotowości do pracy otrzymali wynagrodzenie za wszystkie niezrealizowane godziny. Niestety przy rozliczeniu tych godzin za wrzesień okazało się, że są różne interpretacje. Mielismy dużo telefonów, że pominięte zostały o rozpoczęcie roku szkolnego. A przecież ten dzień wpisuje się w uregulowanie w Kartce - inne zajęcie opiekuńcze i wychowawcze. Wystąpiliśmy do MEN o stanowisko w kwestii godzin ponadwymiarowych.

Czyli można powiedzieć, że nauczyciele życzą sobie spokoju?

Myszę, że nauczyciele zdecydowanie chcieliby wreszcie spokoju. Praca w szkole nie jest łatwa, a nawet bym powiedziała, że coraz trudniejsza.



FOT. ADAM JASTRZĘBOWSKI

Małgorzata Kowzan

Około 70 proc. dzieci z różnymi niepełnosprawnościami trafia do szkół ogólnodostępnych, które wymagają indywidualnego podejścia. Praca z uczniem zdolnym również wymaga indywidualizacji. I jeżeli nauczyciel ma 30 uczniów w klasie (limit 25 uczniów dotyczy przedszkola i edukacji wczesnoszkolnej), w tym kilkoro o specjalnych potrzebach edukacyjnych, to nie jest to łatwe zadanie.

Jeszcze nie tak dawno w mediach słyszano się o ekstremalnych sytuacjach w szkołach. Nauczyciele byli szykanowani, a uczniowie potrafili założyć im nawet kosze na śmieci na głowy. Czy bel-frzy czują się obecnie szanowani?

O takich drastycznych sytuacjach w szkole ostatnio nie słyszeliśmy. Niewłaściwe zachowania wobec nauczycieli przeniesione zostały do mediów społecznościowych. Zatem, czy nauczyciel czuje się szanowany? Szczerze powiem, że tylko niski odsetek, by powiedział, że rzeczywiście czuje się szanowany. Zauważamy, że nauczyciel traktowany jest bardziej jako wyrob-
nik. Jest dużo roszczeń w stosunku do nauczyciela wynikających z braku rozumienia specyfiki tej pracy. Zmienili się rodzice, ich podejście do szkoły. My jako związkowcy cały czas podkreślamy, że należy podjąć działania mające na celu podniesienie rangi tego zawodu. O tym, że nauczyciel nie jest

zawodem prestiżowym, świadczą duże braki kadrowe. Co roku dyrektorzy zmagają się z problemem znalezienia nauczyciela. Gdyby nie emerytowani nauczyciele, którzy wracają do zawodu, to tych wolnych miejsc by było jeszcze więcej. Powodem braków są niskie zarobki i warunki pracy. Nawet jeśli młodzi ludzie podejmują pracę w szkole to zdarzają się przypadki, że rezygnują po tygodniu i mówią, że inaczej to sobie wyobrażali i że nie dają rady.

Słyszysz się takie głosy, że nauczyciele powinni zarabiać jak nauczyciele, bo to oni są podstawą dobrej edukacji w kraju. U nas ogólna ocena edukacji raczej wypada „średnio”. Ile powinien zarabiać nauczyciel?

Powinien zarabiać tyle, żeby nie musiał szukać dodatkowego zatrudnienia i nie musiał biegać po innych szkołach. Żeby nie musiał zabiegać u dyrektora o przydział godzin ponadwymiarowych. Ministerstwo mówi, że są nauczyciele dyplomowani, którzy zarabiają 10 tys. miesięcznie. Ale jakim kosztem; kosztem czasu wolnego i swojej rodziny. Takie wynagrodzenie nie wynika z etatu, tylko z dużej liczby godzin ponadwymiarowych. Często realizują je, bo dyrektor o to prosi. Myszę, że nasza inicjatywa ustawodawcza, którą złożyliśmy w Sejmie w 2021 roku, jest rozwiązaniem wielu problemów. Spełniłaby nasze oczekiwania. Zakłada ona powiązanie wynagrodzeń nauczycieli ze średnim wynagrodzeniem w gospodarce narodowej. Przy jego wzroście następowałyby automatycznie waloryzacja. Tak kształtowane wynagrodzenia wpłynęłyby na stabilizację w zawodzie. Nauczyciel skupiłby się na pracy w podstawowym miejscu zatrudnienia. To zachęciłoby młodych ludzi do pójścia na kierunki pedagogiczne, na podjęcie pracy w oświacie.

Czy wyższe płace pozwoliłyby na „odsianie” takich osób, które nie do końca się nadają do tego zawodu?

W czasie rekrutacji na kierunki pedagogiczne nie ma selekcji pod kątem predyspozycji do zawodu nauczyciela. Myszę, że jeśli wynagrodzenia byłyby wysokie, to byłoby więcej osób chętnych do pracy. Dyrektorzy mieliby możliwość przeprowadzenia weryfikacji. A w momencie, kiedy chętnych nie ma, dyrektorzy cieszą się, że ktokolwiek w ogóle się zgłosił.

W innych zawodach pracownicy mają szanse na rozwój, choćby finansowy w prywatnej praktyce. U nauczycieli, oprócz korepetycji, nie ma takich możliwości.

Jestem przeciwna korepetycjom. Uczniowie powinni być w szkole tak przygotowani, żeby nie musieli korzystać z płatnych korepetycji. Ale najpierw musiałby się zmienić warunki pracy w szkole. Gdyby były niskie limity uczniów w klasach, to wtedy byłaby większa możliwość indywidualnej pracy z uczniami. Ja bym nie bazowała na tym, że teraz nauczyciele będą mieli możliwość prowadzenia korepetycji i tam będą zarabiali. Idźmy w takim kierunku - nauczyciel godnie zarabia i to szkoła tak przygotowuje dzieci i młodzież do egzaminów, że korepetycje nie są potrzebne.

Czy niektórzy nauczyciele nie mają uczniów jednak w nosie?

Narzędzia do weryfikacji czy dana osoba nadaje się do zwo-
du mają dyrektorzy. Na początku ścieżki zawodowej jest to tzw. okres przygotowania do zawodu - nauczyciel ma miano nauczyciela początkującego przez 3 lata i 9 miesięcy. Dyrektorzy mają obowiązek oceniania tych nauczycieli np. pod względem metodycznym i merytorycznym. Jeżeli dyrektorzy widzą, że ktoś nie ma predyspozycji do tego zawodu, to nie powinni się bać negatywną ocenę pracy. Gdy osoby, które nie nadają się do tego zawodu zostają w procesie edukacyjnym, to rzeczywiście może zdarzyć się tak, że dobro dziecka czy ucznia nie będzie najważniejsze.

nasz REGION

www.gloswielkopolski.pl

KRÓTKO

GNIEZNO

Dźgnął nożem podczas imprezy

W minioną sobotę, około godziny 23, w jednym z mieszkań kamienicy przy ulicy Czystej w Gnieźnie doszło do awantury, która zakończyła się dramatycznie. Jeden z uczestników spotkania został ugodzony nożem przez innego mężczyznę.

Policjanci zatrzymali w tej sprawie 25-latkę. Jak ustalono w toku postępowania, mężczyzna trzykrotnie dźgnął pokrzywdzonego w plecy, narażając go tym samym na bezpośrednie niebezpieczeństwo utraty życia

lub ciężkiego uszczerbku na zdrowiu.

Prokurator zastosował wobec podejrzanego środek zapobiegawczy w postaci dozoru policji, połączony z zakazem zbliżania się do poszkodowanego oraz kontaktowania się z nim w jakiegokolwiek formie.

Na szczęście obrażenia ofiary nie okazały się poważne – jak poinformowała prokuratura, „naruszyły czynności narządów ciała na czas krótszy niż siedem dni”. PB

POZNAŃ

Cegielski z nową umową

Poznańska fabryka H. Cegielski FPS podpisała w ubiegłym tygodniu umowę na dostawę czterech nowoczesnych, elektrycznych pociągów dla województwa lubelskiego. Wartość umowy przekracza 192 mln zł. Lubelskie otrzyma pojazdy o długości do 82 metrów, z których każdy pomieści minimum 176 pasażerów na miejscach siedzących. Pojazdy będą wyposażone m.in. w miejsca na rowery, klimatyzację, WiFi, system informacji pasażerskiej, udogodnienia dla osób z ograniczoną możliwością poruszania się oraz dwie toalety. Nowe składki mają zostać dostarczone nie później niż w październiku 2029 roku.

– Dostarczone przez FPS pociągi charakteryzować się będą dodatkową funkcjonalnością – możliwością rekonfiguracji układu i liczby miejsc siedzących, w celu zwiększenia możliwości przewozu dodatkowych 8 rowerów – powiedział Łukasz Szaranek, dyrektor Sprzedaży Pojazdów Trakcyjnych w FPS. ER

POZNAŃ

16-latka zachwyciła publiczność na Konkursie Chopinowskim! Zaledwie 16-letnia Tianyao Lyu, studentka Akademii Muzycznej w Poznaniu, zachwyciła słuchaczy podczas II etapu XVIII Międzynarodowego Konkursu Pianistycznego im. Fryderyka Chopina w Warszawie. Młoda pianistka z Chin, która 21 października skończy dopiero 17 lat, uznawana jest za jedno z największych objawień młodego pokolenia. MS



FOT. CHOPIN INSTITUTE

POZNAŃ

Kolejny pożar w mieście Na Kobylepolu przy ul. Reknickiej spłonęło składowisko opon. Strażacy otrzymali zgłoszenie tuż przed godz. 3 w nocy. W poniedziałek rano około godz. 9 działania straży jeszcze trwały. ER

Pożar po zwarceniu w papugarni. Strażacy tłumaczą niejasności

Chrystian Ufa
chrystian.ufa@polskapress.pl

Policjanci podali przyczynę pożaru, który wybuchł w Galerii Podolany w Poznaniu. Okazuje się, że doszło do zwarcia instalacji elektrycznej w pomieszczeniu, w którym znajdowały się papugi. Właściciel obiektu apelował do służb o ratunek dla ptaków.

– Znam układ obiektu i strefy, które ograniczają rozprzestrzenianie się ognia. Cały czas byłem gotów pomagać i przekazywać informacje, ale byłem blokowany. Straż skupiła się na gaszeniu „Chaty Polskiej”, podczas gdy dym przedostawał się tam, gdzie były papugi. Realne działania gaśnicze od właściwej strony zaczęły się – z mojej perspektywy – dopiero po około półtorej godziny. W tym czasie zwierzęta się zaczęły – wspomina Hubert Szymański, właściciel obiektu i papugarni.

O przebiegu akcji zapytaliśmy straż pożarną.

– Wątek papug pojawiał się w różnych przekazach, ale informacje były niejednoznaczne i wymagały weryfikacji – informuje Marcin Teclaw, oficer prasowy poznańskiej straży pożarnej. – Priorytetem było bezpieczeństwo ratowników i ograniczenie rozprzestrzeniania się ognia. Ze względu na realne zagrożenie rozgorzenia i gwałtownego pogorszenia warunków wewnątrz, działania pro-



FOT. ROBERT WOŹNIAK

Oficer prasowy straży pożarnej podkreśla, że strażacy nie podejmują decyzji pod wpływem sugestii świadków

wadzano przede wszystkim z zewnątrz. Wejście do środka w tamtym momencie niosłoby nieakceptowalne ryzyko i mogłoby wymagać natychmiastowej ewakuacji samych strażaków.

Artur Kosonowski, radny osiedla Podolany, uważa, że trwa nieuzasadniona nagonka na strażaków.

– Gdy przyjechałem tam o godzinie 21.30, ogień był już bardzo rozległy i szybko się rozprzestrzeniał. Były marne szanse, żeby ocalić papugi, ryzykując życie strażaka. Nie sądzę, by życie ludzkie było mniej ważne niż tych zwierząt – mówi radny.

Kosonowski wykonał zdjęcie termowizyjne, na którym widać skalę pożaru.

Ostatecznie źródło ognia zlokalizowano około godziny 3 w nocy. Od tego momentu pożar przestał się rozprzestrzeniać, choć dogaszanie galerii trwało jeszcze w poniedziałkowy poranek. Na razie trudno oszacować dokładne straty, jednak największe zniszczenia znajdują się wewnątrz budynku. W pożarze nikt nie został ranny.

W poniedziałkowe popołudnie policja poinformowała, że „pożar w galerii handlowej wybuchł w wyniku zwarcia instalacji elektrycznej w pomieszczeniach, gdzie znajdowały się papugi”.

– Jesteśmy po szczegółowym oględzinach miejsca pożaru wraz z biegłym sądowym z dziedziny pożarnictwa – tu-

maczy Andrzej Borowiak, rzecznik wielkopolskiej policji. – Otrzymaliśmy pisemną opinię, że przyczyną pożaru bez wątpliwości było zwarcie instalacji elektrycznej w pomieszczeniach, gdzie znajdowały się ptaki. To pomieszczenie bezpośrednio sąsiaduje z budynkiem, w którym jest market Chata Polska.

Oficer prasowy straży pożarnej podkreśla, że ratownicy działali zgodnie z obowiązującymi procedurami i w strukturze hierarchicznej. Decyzje nie zapadają pod wpływem sugestii przypadkowych osób ani pojedynczych świadków.

– To była tragedia. Brakowało współpracy i zdecydowanych działań. Jestem roztrzęsiony, nie spałem całą noc. Wystarczyło naprawdę chcieć – wybić okno i ewakuować ptaki – komentuje Hubert Szymański, właściciel papugarni.

Wiadomo już, że Wydział Operacyjno-Szkoleniowy poznańskiej straży pożarnej przeprowadzi standardową, szczegółową analizę przebiegu pożaru. Podczas niej odtworzona zostanie cała korespondencja radiowa – praktycznie sekunda po sekundzie.

– Jeśli chodzi o dostępność wniosków z tej analizy, to o ile prokurator nie nałoży ograniczeń związanych np. z ewentualnym wątkiem podpalenia, będziemy mogli przekazywać informacje – dodaje Marcin Teclaw ze straży pożarnej.

Kiedyś były tu baraki i obóz NKWD, a teraz jest park. Boisko dla dzieci – choć nowe – już wymaga naprawy

Maciej Szymkowiak
maciej.szymkowiak@polskapress.pl

Boisko w parku Jana Heweliusza jest jednym z popularniejszych terenów rekreacyjnych na poznańskim Pogodnie. Od dłuższego czasu wymaga poprawy. Zwróciła na to uwagę radna miejska.

Wśród atrakcji parku znajdują się dwa place zabaw, boisko sportowe, siłownia plenerowa, strefa street workout oraz wy-

bieg dla psów. W 2021 roku pojawiły się tu rzeźby z drewna autorstwa Krzysztofa Wizy, przedstawiające m.in. Jana Heweliusza, Mikołaja Kopernika i Małego Księcia.

Pomimo zabiegów Zarządu Zieleni Miejskiej, takich jak okresowe zamykanie boiska, dosiewanie trawy czy naprawy, murawa szybko ulega degradacji. Jednocześnie, obowiązujący miejscowy plan zagospodarowania przestrzennego nie dopuszcza zastosowania na-

wierzchni sztucznej. W związku z tym radna miasta Magdalena Antolczyk zapytała, czy można byłoby rozważyć inne naturalne rozwiązania – trwalsze od tradycyjnej trawy, ale nadal spełniające wymogi powierzchni biologicznie czynnej.

W odpowiedzi ZSM poinformował, że nie istnieją alternatywne, biologicznie czynne nawierzchnie, które nadawałyby się do gry w piłkę nożną. Urzędnicy zapewnili jednak, że w naj-

bliższym czasie planują wyrównanie terenu i uzupełnienie ubytków w murawie.

W czasie II wojny światowej na terenie parku funkcjonowała tu Gospoda Targowa, osiedle ponad 40 baraków zbudowanych przez Niemców jako tanie kwatery dla robotników i gości targowych. Po wojnie teren przejęło NKWD, które urządziło tu obóz dla Niemców, volksdeutsche, a później także dla Polaków, w tym żołnierzy Armii Krajowej.



FOT. WALDEMAR WYLGALSKI

Obecnie teren boiska nie nadaje się do gry w piłkę dla dzieci. ZSM musi uzupełnić ubytki w murawie

Jubileuszowe rozpoczęcie roku akademickiego

Mikołaj Michalak
redakcja@glos.com

Rozpoczął się setny, jubileuszowy rok akademicki na Uniwersytecie Ekonomicznym w Poznaniu. Jak zapowiedziała podczas inauguracji rektorka, uczelnia szykuje całoroczne obchody.

- 13 października 2025 roku mija 99 lat istnienia Uniwersytetu Ekonomicznego w Poznaniu. Ten moment skłania do refleksji, stawiania pytań i poszukiwania odpowiedzi - mówiła rektorka UEP, prof. dr hab. Barbara Jankowska podczas wczorajszej inauguracji roku akademickiego.

Podczas swojego wystąpienia zwróciła uwagę na potrzebę dostosowywania programów studiów do zmian na rynku

pracy oraz nabywania nowych kompetencji.

- Szeroki dostęp do informacji oraz sztuczna inteligencja - zdaniem niektórych - kwestionują zasadność istnienia uniwersytetów. Ich misja wydaje się dziś jeszcze bardziej wyrazista. Uniwersytet pozostaje ośrodkiem kształtowania kompetencji i postaw, w których w centrum stoi człowiek w całej swojej różnorodności - podkreśliła. Prof. Jankowska opowiedziała też o uruchomionym w tym roku przez uczelnię Funduszu Kapitał Żelazny, który wesprze finansowo badania naukowe, stypendia oraz inne strategiczne obszary działalności UEP.

Obecnie Uniwersytet Ekonomiczny w Poznaniu kształci ponad 8 tys. studentów, a 4 tys. ukończyło studia w ubiegłym roku.



Obecnie Uniwersytet Ekonomiczny w Poznaniu kształci ponad 8 tys. studentów

Wojskowe wozy z produkcją w Poznaniu? Podpisano papiery

Chrystian Ufa (oprac.)
chrystian.ufa@polskapress.pl

Wozy wsparcia technicznego czołgów mogą powstawać m.in. w poznańskich Wojskowych Zakładach Motoryzacyjnych. Wczoraj podpisano dokumenty ws. planowanej współpracy.

- Ta umowa, a potem jej realizacja, daje nam ogromne perspektywy eksportowe - zaznacza prezes zarządu Polskiej Grupy Zbrojeniowej S.A., Adam Leszkiewicz. - To, co chcemy wzmacniać w PGZ to jest eksport. Jeśli nam się to uda, jeśli zbudujemy tutaj zdolności produkcyjne, jeśli z polskiej armii będzie zainteresowanie naszą ofertą, tymi wozami, to również będziemy mogli wtedy wspólnie, razem wychodzić na rynek europejski.

Wozy, które mogą powstawać w Poznaniu byłyby w stanie obsługiwać wszystkie nowe konstrukcje czołgów polskiej armii, tj. amerykańskie Abramsy, koreańskie K2 jak i pojazdy z rodziny Leopard 2.

- Pomysł jest taki, żeby zbudować tutaj silne centrum produkcji pojazdów specjalistycznych na podwoziu KF51, które to podwozie ma bardzo dużo zbieżności w komponentach z czołgiem Leopard - stwierdziła prezes WZMotów Elżbieta Wawrzynkiewicz, dodając że jeżeli MON zdecydowałby się na zamówienie „racjonalnej



Elżbieta Wawrzynkiewicz, prezes WZMotów zapewnia, że zakłady mogą montować wozy nawet „od jutra”

liczby” tego typu pojazdów, to w przypadku zamówień także z innych państw europejskich, produkcja korpusów tych wozów mogłaby zostać umiejscowiona w poznańskich zakładach H. Cegielski.

Prezes WZMotów zapewniła, że zakłady byłyby w stanie

- Pomysł jest taki, żeby zbudować tutaj silne centrum produkcji pojazdów specjalistycznych - mówi prezes WZMotów.

„od jutra” montować wspomniane wozy wsparcia, ale podjęcie decyzji o ich produkcji w Poznaniu musi polegać na racjonalnym poziomie odpowiednio dużych zamówień.

- Racjonalnie byłoby w sprzęcie specjalistycznym jednak szukać pewnej unifikacji. Dlatego, że projektowanie takich wozów, z czegoś, czego nie ma jeszcze na deskach kreślarskich, będzie długie, drogie i -co najgorsze- będziemy płacić za badania i rozwój do innego budżetu - podkreśliła Wawrzynkiewicz. - Umowa bę-

dzie tak skonstruowana, że my - WZM - jesteśmy generalnie od zespołu napędowego. Możemy sami opracować zespół napędowy, możemy wojsku zaproponować kontynuację, czyli power pack w oparciu o MTU i Renk. Możemy zaproponować inny zespół napędowy. Jeżeli chodzi o podwozie, to to są bardzo dobre elementy, które można produkować w WSK Kalisz czy innych naszych firmach. Ważna jest skala.

Prezes Polskiej Grupy Zbrojeniowej podczas uroczystości podpisania memorandum o współpracy podkreślił rolę czterech wielkopolskich zakładów należących do PGZ, w tym między innymi H. Cegielski-Poznań S.A. czy Wytwórni Sprzętu Komunikacyjnego PZL Kalisz. Zapewnił, jednocześnie że PGZ nie zrezygnowała z planów połączenia WZM i zakładów H. Cegielskiego.

- Ten projekt nabiera realnych kształtów. Uważamy, że jest to jedna z istotnych dróg do uratowania i naprawy Cegielskiego. Proces będzie kontynuowany. On ma swoją procedurę i swoje kamienie milowe. Powinien potrwać około 6 miesięcy. W tej chwili jesteśmy w fazie pracy doradczy i wyceny jednej ze spółek. Kolejne kroki określa procedura łączeniowa. Chcemy połączyć te dwa podmioty zachowując oczywiście markę Cegielskiego - przekazał Leszkiewicz. (PAP)

Local Trends 2025 w Poznaniu rozpoczęte. Debatują o wyzwaniach

P. Antuchowski, M. Woźniak
redakcja@glos.com

Rozpoczęło się Europejskie Forum Samorządowe Local Trends w Poznaniu. Dyskutowano o wyzwaniach, przed jakimi stoją samorządy w Polsce.

Europejskie Forum Samorządowe Local Trends rozpoczęło się wczoraj. W Poznań Congress Center zebrali się samorządowcy, przedstawiciele administracji centralnej, biznesu, nauki i mediów. Także dzisiaj jego uczestnicy będą debatować o tym, jak się powinny rozwijać samorządy, mając na uwadze zachodzące zmiany klimatyczne, rozwój technologii i sytuację geopolityczną.

Z okazji Local Trends 2025 do Poznania przyjechał w poniedziałek m.in. Miłosz Motyka, minister energii. Wystąpił także gość z zagranicy. To Ko-

lumbijczyk Carlos Moreno, propagator idei „miasta 15-minutowego”. We wtorek wśród spodziewanych gości jest np. Adam Wasiak, dyrektor generalny Lasów Państwowych.

- Rząd nie wycofuje się z mrożenia cen energii - zapewnił Miłosz Motyka, minister energii podczas kongresu. - To nie chodzi o to, że rząd się z czegoś wycofuje. Chodzi o to, że ma działać rynek i ceny mają być niższe rynkowo. Aby nie opierać się na subsydiowaniu i dopłatach, bo dobrobyt bierze się z pracy, inwestycji, a nie z rozdawnictwa - podkreślał w rozmowie z nami.

Zapewnił, że zatwierdzone przez Prezesa Urzędu Regulacji Energetyki ceny energii na przyszły rok będą niższe, a na pewno nie wyższe niż 500 zł za megawatogodzinę, czyli poziomu ceny maksymalnej zagwarantowanej do tej pory dla gospodarstw domowych.

Z kolei prezydent Poznania Jacek Jaśkowiak w swoich wystąpieniach podkreślał konieczność zapewnienia bezpieczeństwa mieszkańcom. Także poprzez politykę samorządów. Podkreślił, że nie zamierza on ulegać naciskom wywieranym

poprzez protesty, których uczestnicy sprzeciwiają się polityce współpracy z Izraelem.

- Dzisiaj naszym bardzo ważnym sojusznikiem są Stany Zjednoczone, a bardzo istotnym sojusznikiem Stanów Zjednoczonych jest Izrael -



Jacek Jaśkowiak mówił, że protesty wobec współpracy z Izraelem są inspirowane przez Federację Rosyjską

podkreśla Jacek Jaśkowiak. - Nawet jeżeli dzieli nas w pewnych zakresach różne opinie, to musimy pamiętać, że po jednej stronie mamy państwa demokratyczne, a po drugiej stronie autorytarne, takie jak Korea Północna, Federacja Rosyjska, czy Iran - wylicza prezydent Poznania.

Zwraca uwagę, że dzięki działaniom, które podjęte zostały przez Izrael w Iranie, obecnie mniej dronów bojowych typu szahed produkowanych w Iranie jest wykorzystywanych przez Federację Rosyjską w Ukrainie.

- Nawet jeżeli pewne działania budzą nasze wątpliwości, że są dla nas bulwersujące, to pamiętajmy, kto jest naszym sojusznikiem, a kto jest naszym wrogiem - zauważa Jaśkowiak. - To jest kwestia budowania pewnej narracji i dezinformacji. Niczym dziwnym nie jest to, że skrajne siły lewicowe

i skrajne siły prawicowe nie tylko w Polsce, ale także w Niemczech są sojusznikiem Putina. Federacja Rosyjska korzysta z tych właśnie formacji, budując taką, a nie inną narrację i wprowadzając te elementy do tej swojej narracji, których celem jest skłócenie państw demokratycznych, nastawienie negatywne w stosunku do na przykład Stanów Zjednoczonych, w stosunku do Izraela - stwierdził prezydent.

Dzisiaj dodatkowym elementem Europejskiego Forum Samorządowego będzie MOVE, czyli International Mobility Congress (pol. Międzynarodowy Kongres Mobilności - dop. red.). To forum poświęcone elektromobilności i transformacji transportu. Jego tematyka będzie dotyczyła m. in. od podtrzymania trendu wzrostu pojazdów elektrycznych, przez niezbędną dekarbonizację, aż po przygotowanie kadr.

PAPROĆ CZĘŚĆ MIESZKAŃCÓW I LOKALNYCH PRZEDSIĘBIORCÓW SPRZECIWIĄ SIĘ BUDOWIE

Krematorium obok sal weselnych?

Dominika Kapalka
dominika.kapalka@polskapress.pl

- Trudno wyobrazić sobie, by w jednym miejscu odbywały się wesela, a niedaleko działało krematorium - alarmuje mieszkaniowiec Paproci.

Część mieszkańców Paproci (pow. nowotomyski) i niektórzy lokalni przedsiębiorcy sprzeciwiają się planowanej budowie krematorium.

- Zostaliśmy pominięci jako strona postępowania, mimo że mieszkamy zaledwie kilkaset metrów od planowanego obiektu - napisał w mailu do naszej redakcji przedstawiciel niezadowolonych mieszkańców. Zaznaczył, że sprzeciw w tej sprawie podpisało łącznie około 100 mieszkańców.

- Urząd Miejski uznał, że obszar oddziaływania inwestycji wynosi jedynie 100 metrów od działki inwestora. To absurdalne. Krematorium to nie warsztat samochodowy - taka inwestycja ma znacznie większy zasięg oddziaływania - podkreślił.

Wskazał też, że wielu mieszkańców obawia się nie tylko pogorszenia komfortu życia, ale także tego, że ich dzieci będą bawić się w pobliżu takiego miejsca.

Mieszkaniec zwraca również uwagę, że w bezpośrednim sąsiedztwie funkcjonują dwie sale weselne i imprezowe, które od lat organizują przyjęcia rodzinne i wydarzenia okolicznościowe.

- Trudno wyobrazić sobie, by w jednym miejscu odbywały się wesela, a niedaleko działało krematorium. To nie tylko kwestia emocji, ale też szacunku wobec osób korzystających z tych obiektów i samej społeczności Paproci - zaznaczył.

W sprawę zaangażowała się także radna z Nowego Tomysła, Justyna Bronka, która w Paproci prowadzi działalność gospodarczą - salę weselną - znajdującą się w pobliżu planowanej inwestycji.

- Otrzymałam już około 30 indywidualnych pism od rodzin, które nie zgadzają się na budowę krematorium w tej lokalizacji. Ludzie są zaniepokojeni i mają



Burmistrz Nowego Tomysła Marcin Brambor podkreślił, że władze gminy planują spotkanie w tej sprawie

prawo oczekiwać, że ich głos zostanie wysłuchany. Rozumiem potrzebę rozwoju gospodarczego, ale inwestycje tego typu powinny powstawać w miejscach oddalonych od zabudowań i stref gastronomiczno-rekreacyjnych - powiedziała.

Radna stwierdziła, że konieczny jest szerszy dialog między inwestorem, gminą a mieszkańcami, zanim zapadną jakiegokolwiek decyzje.

Burmistrz Nowego Tomysła Marcin Brambor, wyjaśnił, że obecnie trwa postępowanie administracyjne dotyczące ustalenia warunków zabudowy dla krematorium oraz zbiorników podziemnych na gaz i nieczysto-

ści. - Wniosek został przekazany do uprawnionego urbanisty, który analizuje go pod kątem zgodności z przepisami ustawy o planowaniu i zagospodarowaniu przestrzennym - przekazał.

Dodał, że na terenie objętym wnioskiem nie obowiązuje miejscowy plan zagospodarowania przestrzennego. Strony postępowania, w tym właściciele działek, na które inwestycja może oddziaływać, zostały zawiadomione na piśmie i mają prawo do składania uwag oraz zapoznania się z dokumentacją.

Burmistrz zaznaczył, że decyzyjność o warunkach zabudowy nie jest uznaniowa, co oznacza, że jeśli inwestycja spełni wymogi formalne, organ jest zobowiązany wydać decyzję pozytywną.

Dodał też, że władze gminy planują zorganizować spotkanie z udziałem inwestora, mieszkańców wyrażających sprzeciw oraz przedstawicieli urzędu, aby w otwartej rozmowie wyjaśnić wszystkie kluczowe kwestie i rozwiązać pojawiające się wątpliwości.

Głos w sprawie zabrał również sam przedsiębiorca - miesz-

kaniec Nowego Tomysła, który wystąpił z wnioskiem o budowę krematorium. Jak zapewnia, cała procedura przebiega zgodnie z prawem, a jego zamiar nie miał wywołać kontrowersji.

- Złożyłem do urzędu wszystkie wymagane dokumenty, w tym te dotyczące oddziaływania inwestycji na otoczenie. Nie otrzymałem żadnej informacji, że ktokolwiek jest przeciwny - powiedział. - Krematorium nie wytwarza dymu ani zapachów, spełnia wszystkie normy środowiskowe. Nie chciałem nikogo niepokoić. Jeśli jednak są zastrzeżenia, jestem gotów do rozmów - nie upieram się przy tej konkretnej lokalizacji.

Na ten moment, jak wyjaśnił burmistrz, sprawa znajduje się w fazie analiz urbanistycznych. Dopiero po ich zakończeniu urząd podejmie decyzję o wydaniu lub odmowie ustalenia warunków zabudowy.

- Nie jesteśmy przeciwni inwestycji, ale chcemy, by była zgodna z rozsądkiem i dobrem wspólnoty - podsumowuje reprezentant protestujących mieszkańców Paproci.

REKLAMA

0211405677



Ruszyła kolejna edycja akcji Siła KobieTY. Przyjdź na wystawę i zadbaj o siebie i bliskich!

Październik to miesiąc różowej wstążki, w ramach którego przypominamy, jak ważna jest profilaktyka nowotworowa. Jak co roku z tej okazji zorganizowaliśmy akcję Siła KobieTY, której punktem kulminacyjnym jest wystawa fotografii kobiet, które zadbały o siebie i wygrały walkę z rakiem.

Według szacunków Polskiego Towarzystwa Ginekologicznego jedna na osiem kobiet zachoruje na raka piersi. Jednak odpowiednio wcześniej wykryty nowotwór tego typu daje ponad 90 proc. szans na pełne wyleczenie. Dlatego tak ważne jest, by pamiętać zarówno

o regularnych, profilaktycznych badaniach w gabinecie lekarskim, jak i tzw. samobadaniu piersi w domu.

By pokazać, że los każdej z nas leży we własnych rękach, zorganizowaliśmy kolejną edycję akcji Siła KobieTY, zapraszając do współpracy 12 bohaterek, których historie są najlepszym przykładem na to, że wcześniej zdiagnozowaną chorobę można skutecznie leczyć. W ramach projektu przygotowaliśmy wystawę zdjęć autorstwa Kamila Kiewela - 12 wyjątkowych portretów, które od października można oglądać w naszym regionie.

- Tych 12 fotografii to 12 historii bohaterek, które definiują życie

na własnych zasadach. Obok spójnego motywu przewodniego każdego portretu jest różowy akcent - subtelny, ale wymowny symbol, który łączy osobiste doświadczenia, emocje i siłę kobiet z naszego regionu. To znak rozpoznawczy opowieści - delikatny, ale znaczący. Historia nie kończy się jednak na dwunastu twarzach. Trzynasty portret to miejsce, w którym spoglądamy we własne odbicie. To przestrzeń refleksji dla każdej z Was - mówi Kamil Kiewel, fotograf.

Gdzie zobaczysz wystawę?

• **POZNĄŃ** - cały październik!
Galeria Polskie Meble,
Aleje Solidarności 34

• **LESZNO** - cały październik!

Galeria Leszno,
Aleja Konstytucji 3 Maja 12

• **GNIEZNO** - cały październik!

Centrum Wypożyczenia Wnętrz
GoJa, ul. Kiszowska 8

• **KONIN** - 10-25 października

Ferio Konin, ul. Ogrodowa 31a

• **PIŁA** - 13-25 października

Centrum Handlowe
KASZTANOWA, al. Powstańców
Wielkopolskich 99

• **KALISZ** - 27 - 31 października

Galeria Amber,
ul. Górnośląska 82

Dodatkowo - 25 października
w godzinach 10-18 w CH Kasztanowa w Pile wykonasz bezpłatne badanie USG!

SPRAWDŹ TAKŻE INTERNETOWĄ GALERIĘ ➤ gloswielkopolski.pl/silakobiety-wielkopolskie/re

ORGANIZATOR



WSPÓŁPRACA



PARTNERZY GŁÓWNI



PARTNERZY



PARTNERZY
LOKALIZACYJNI



PARTNER
MERYTORYCZNY



KRÓTKO

WARSZAWA

MON i BBN krytykują słowa posła

- Sierżant Sitek zginął w wyniku bestialskiej i celowej napaści, nie z powodu błędów w procedurach czy szarpaniny - napisał minister obrony narodowej Władysław Kosiniak-Kamysz, odnosząc się do słów posła KO Franciszka Sterczewskiego. Szef MON ocenił wypowiedź Sterczewskiego jako niedopuszczalną. Sterczewski powiedział w niedzielę w Polsat News, że na granicy polsko-białoruskiej „żołnierz by nie zginął, gdyby były tam (...) procedury cywilne, prawne, a nie szarpaniny i konflikty”. Wcze-

śniej Biuro Bezpieczeństwa Narodowego określiło wypowiedź Sterczewskiego jako „skandaliczną, nie do przyjęcia i kłamliwą”. 28 maja 2024 r. sierż. Mateusz Sitek został ranny nożem podczas pełnienia służby na odcinku granicy polsko-białoruskiej w okolicach Dubicz Cerkiewnych (woj. podlaskie). 21-latek najpierw trafił do szpitala w Hajnówce, potem został przetransportowany do Wojskowego Instytutu Medycznego w Warszawie, gdzie zmarł 6 czerwca 2024 r. oprac. WS|PAP

WARSZAWA

Trzech Polaków w III etapie



20 pianistów z ośmiu krajów, w tym trzech Polaków - decyzją jury pod przewodnictwem Garricka Ohlssona - zakwalifikowało się do III etapu XIX Konkursu Chopinowskiego. W kolejnych dniach usłyszymy w warszawskiej Filharmonii Narodowej m.in. Piotra Alexewicza, Piotra Pawlaka i Yehudę Prokopowicza.

BYDGOSZCZ

Pokazywał dzieciom pornografię

Na trzy miesiące aresztowany został 57-latek z okolic Bydgoszczy, który usłyszał zarzut prezentowania za pośrednictwem portalu społecznościowego treści pornograficznych z udziałem małoletnich oraz z wykorzystaniem zwierząt. Mężczyzna miał się kontaktować z 11-latkami z Ukrainy. Rodzice dziewczynek zgłosili

to policji. W trakcie przeszukiwania miejsca zamieszkania i pracy 57-latka policjanci zabezpieczyli sprzęty i nośniki, na których mogły znajdować się zakazane treści. Do policyjnych specjalistów trafiło m.in. siedem telefonów komórkowych, trzy laptopy oraz dziesięć nośników pamięci. oprac. WS|PAP

MOSKWA

- Przekazanie Ukrainie rakiet manewrujących dalekiego zasięgu Tomahawk może się skończyć źle dla wszystkich, a zwłaszcza dla prezydenta USA Donalda Trumpa - oświadczył wiceprzewodniczący Rady Bezpieczeństwa Rosji i były prezydent tego kraju Dmitrij Miedwiediew. Odniósł się w ten sposób do sprawy ewentualnej sprzedaży amerykańskich rakiet Ukrainie, o co zabiegają władze w Kijowie.

Głos Wielkopolski
Wtorek, 14.10.2025

„

Nie możemy się łudzić, że ewentualny rosyjski atak nastąpi dopiero w 2029 roku. Już dziś sytuacja jest zapalna

Martin Jaeger, szef niemieckiej Federalnej Służby Wywiadowczej

Wypadek z udziałem sędziego. Za to może stracić immunitet

oprac. Anna Nagel
Warszawa

Jak pierwszy poinformował Onet, zamieszany w tzw. aferę hejterską warszawski sędzia Jakub Iwaniec miał spowodować kolizję i być nietrzeźwy.

Minister sprawiedliwości Waldemar Żurek powiedział dziennikarzom w poniedziałek w Luksemburgu, że jeśli potwierdzą się informacje dotyczące sędziego Jakuba Iwana, zostanie złożony wniosek o uchylenie mu immunitetu.

- Polskich obywateli mogą zapewnić, że nie ma świętych krów - dodał.

- Mogę tylko wszystkich polskich obywateli przeprosić, że takie sytuacje mają miejsce. Wiemy, że Jakub I. - czy też sędzia Iwaniec, bo jeszcze nie mamy przedstawionych zarzutów - to osoba, która bardzo ściśle współpracowała w czasach rządu PiS-u. Była to osoba zamieszana w aferę hejterską - powiedział minister sprawiedliwości.

Dodał, iż „przywracanie praworządności pokazało nam, że zostawiono w różnych miejscach polskiego systemu takie blokady”. - Próba uchylenia immunitetu panu sędziemu Iwanicowi rozbiła się w Sądzie Najwyższym, bo orzekali tam tzw. neosędziowie, czyli te osoby, których sądy unijne oraz polski legalny Sąd Najwyższy nie



Według Prokuratury Krajowej nie ma żadnych przesłanek, aby upolitycznić sprawę wypadku

uznają za sąd. Być może sędzia Iwaniec stanąłby już przed sądem za inne czyny, które mu zarzuca prokuratura. To się nieistety nie stało, więc dzisiaj mamy tę sytuację - dodał.

- Wiem, że jest domniemanie niewinności, więc nie chcę przesądzać. Musimy zebrać dowody, musimy zastosować wszystkie niezbędne procedury, ale polskich obywateli mogą zapewnić, że nie ma świętych krów. Nie ważne, czy ktoś był sędzią propisowskim, czy ktoś jest sędzią Rzeczypospolitej - każdy musi ponieść odpowiedzialność - dodał Żurek. - Jeżeli wszystko się

potwierdzi, jeżeli dowody pokażą, to jest wniosek o uchylenie immunitetu. Sędzia Iwaniec jest zawieszony w czynnościach, (...) nie wykonuje funkcji sędziego. Teraz musimy wdrożyć wszystkie procedury i po prostu, jeżeli jest winny, postawić go przed niezawisłym sądem - podsumował minister.

Postępowanie dotyczące kolizji zostało tymczasem przejęte przez Wydział Spraw Wewnętrznych Prokuratury Krajowej.

Rzecznik PK prok. Przemysław Nowak przekazał, że jeszcze w niedzielę w sprawie tego

zdarzenia zostały wykonane czynności dowodowe, w tym przesłuchani zostali naoczni świadkowie i funkcjonariusze podejmujący interwencję.

- Wykonano również oględziny samochodu i oględziny miejsca zdarzenia. Innymi słowami zabezpieczono większość dowodów - powiedział prokurator. Rzecznik PK zaznaczył, że „sprawa ta w jakimś zakresie próbuje być upolityczniona, mimo że nie ma ku temu żadnych przesłanek”. Relacjonował, że w sobotę w nocy około godz. 22.50 na komisariat w Rejowcu Fabrycznym zadzwonili świadkowie, którzy widzieli samochód, który uderzył w drzewo, a „kierowca był prawdopodobnie pijany”.

- Świadkowie ci wskazali na Jakuba I. jako kierowcę mówiąc, że znają go od wielu lat i mówiąc, że widzieli go na własne oczy. Byli oni trzy metry od drzewa, w które uderzył kierowca i są sąsiadami domu, w którym mieszkał Jakub I. - powiedział prokurator. Dodał, że przeprowadzono rutynowe czynności, zaś badanie na zawartość alkoholu w wydychanym powietrzu dało wynik około dwóch promili.

Jeszcze w niedzielę wieczorem sędzia Iwaniec opublikował na portalu X oświadczenie swojego obrońcy mec. Michała Skwarzyńskiego. Adwokat stwierdził w nim, że jego klient „nie prowadził samochodu, a był jego pasażerem”. PAP

Oczekiwania finansowe kontra budżet resortu. Ministerstwo Nauki o wnioskach w konkursie

oprac. Karolina Wrońska
Warszawa

Chodzi o sprawę dotacji przyznawanych przez Ministerstwo Nauki i Szkolnictwa Wyższego jednostkom naukowo-badawczym.

- Rosnące oczekiwania finansowe środowiska naukowego przekraczają budżet resortu na utrzymanie aparatury naukowo-badawczej i stanowiska badawczego - mówi wicemini-

ster nauki prof. Marek Gzik. Jak dodaje, resort do podziału w konkursie ma 170 mln zł, a nadesłane wnioski opiewają na 500 mln zł.

W tej odsłonie konkursu (na lata 2025-2027) tylko 18 wniosków otrzymało dofinansowanie (w tym 11 publicznych jednostek i 7 niepublicznych - jak ustaliła PAP w MNiSW).

Sprawę nagłośnili badacze Uniwersytetu Mikołaja Kopernika w Toruniu, kiedy ich radioteleskop RT4 nie otrzymał

środków na kolejne trzy lata. Do tego przypadku odniósł się minister nauki Marcin Kulasek, a także sam premier Donald Tusk, zapowiadając jednak dofinansowanie.

- To trudna sytuacja dla Ministerstwa Nauki i Szkolnictwa Wyższego, musimy przeanalizować nasze możliwości i wesprzeć naukowców w utrzymaniu potencjału badawczego. Kwota, jaka jest potrzebna tylko na rok 2025, to ponad 500 mln zł - wskazał prof. Marek Gzik.

Do tej pory resort nauki nie ujawniał listy wniosków, powołując się na ustawowe zapisy, wedle których - skoro były one oceniane przez grono ekspertów - nie stanowią informacji publicznej. Uczyniła to jednak kilka dni temu posłanka Razem Marcelina Zawisza, publikując zdjęcia listy na swoim profilu na platformie X.

Jak z nich wynika, lista odrzuconych wniosków obejmuje 241 pozycji na łączną kwotę ponad 520 mln zł. PAP

Triumf Trumpa w Knesecie. Kolejna nadzieja na pokój

oprac. Karolina Wrońska
Jerozolima

Prezydent USA Donald Trump, przemawiając w poniedziałek przed izraelskim parlamentem, Knesetem, powiedział, że na Bliskim Wschodzie po dwóch latach wojen zapanował pokój.

- To nie tylko koniec wojny, to koniec ery terroru i śmierci, a początek ery wiary i Boga. To początek harmonii między Izraelem i wszystkimi narodami tego regionu, który niedługo stanie się wspaniały. To historyczny początek nowego Bliskiego Wschodu - oświadczył Trump.

Przemówienie przed izraelskim parlamentem zostało na krótko przerwane. Ochrona wyprowadziła dwóch deputowanych lewicowego sojuszu Hadasz-Taal, Ajmana Odeha i Oferę Kasifa, którzy trzymali kartki z hasłami wzywającymi Trumpa do uznania państwa palestyńskiego - relacjonował portal Times of Israel.

Hamas przekazał w poniedziałek Czerwonemu Krzyżowi wszystkich żyjących zakładników uprowadzonych do Strefy Gazy 7 października 2023 r.

Ich zwolnienie jest częścią obowiązującej od piątku pierwszej fazy rozejmu w Strefie Gazy. Hamas ma też wydać ciała 28 zabitych porwanych.

W zamian Izrael zobowiązał się uwolnić 250 Palestyńczyków



Amerykański prezydent podziękował za współpracę premierowi Izraela Benjaminowi Netanjahu, zaznaczając, że „nie jest on najłatwiejszym człowiekiem we współpracy”

skazanych na dożywotnie pozbawienie wolności i ponad 1700 mieszkańców Strefy Gazy zatrzymanych po wybuchu wojny dwa lata temu. Po potwierdzeniu przez izraelską armię uwolnienia zakładników dziesiątki autobusów Czerwonego Krzyża z więzionymi Palestyńczykami wjechały w poniedziałek na Zachodni Brzeg Jordanu i do Strefy Gazy.

Kancelarz Niemiec Friedrich Merz ocenił, że jest to „moment, w którym może rozpocząć się proces leczenia ran i który stanowi krok na drodze do pokoju” w regionie.

Przewodniczący Rady Europejskiej Antonio Costa określił zwolnienie zakładników jako „ważny krok na drodze do pokoju”. Według prezydenta Francji Emmanuela Macrona „pokój staje się możliwy dla Izraela, dla Gazy i dla całego regionu”.

Hamas przekazał Czerwonemu Krzyżowi wszystkich żyjących zakładników uprowadzonych do Strefy Gazy 7 października 2023 r.

Szefowa Komisji Europejskiej Ursula von der Leyen podkreśliła, że UE zapewni fundusze na odbudowę Strefy Gazy, a stojąca na czele unijnej dyplomacji Kaja Kallas zapowiedziała wznowienie misji monitorowania przejścia granicznego między Strefą Gazy a Egiptem.

Po wizycie w Izraelu Trump udał się do Szarm el-Szejk, gdzie przywódcy USA, Egiptu, Kataru i Turcji mieli poprzeć ogólne zarysy planu pokojowego Trumpa dla Strefy Gazy jako gwaranci tego porozumienia. PAP

Przywódca Chin apeluje o większy udział kobiet w polityce. Zacznie u siebie?

oprac. Anna Nagel
Pekin

Apel wystosowany na otwarciu globalnego szczytu liderów w Pekinie jest sprzeczny z obecną sytuacją w kraju, gdzie udział kobiet w najwyższych organach partyjnych i rządowych jest znikomy.

W dwudniowym spotkaniu, organizowanym pod auspicjami agencji ONZ Kobiety, biorą udział przywódcy m.in. Islandii, Sri Lanki i Ghany.

Chiński przywódca Xi Jinping podkreślił, że kraje muszą „poszerzyć kanały udziału kobiet w polityce i podejmowaniu decyzji oraz promować szerokie uczestnictwo kobiet w zarządzaniu krajowym i społecznym”. Jak dodał, pokój i stabilność są

warunkiem wstępnym dla wszechstronnego rozwoju kobiet.

Apel chińskiego przywódcy stoi w kontraście z obecną sytuacją w Chinach. Po raz pierwszy od 20 lat w 24-osobowym Biurze Politycznym Komunistycznej Partii Chin nie zasiada ani jedna kobieta, kobiet nie ma też w Stałym Komitecie Biura. Obecnie tylko dwoma z ponad 20 ministrów kierują kobiety. Z kolei w Ogólnochińskim Zgromadzeniu Przedstawicieli Ludowych, najwyższym organie władzy ustawodawczej ChRL, stanowią ok. 27 proc. z 3 tys. członków.

W 2023 roku Organizacja Narodów Zjednoczonych wyraziła zaniepokojenie tym faktem, rekomendując władzom w Pekinie wprowadzenie ustawowych kwot. PAP



Według analityków, w czasie dekady rządów Xi liczba kobiet na wyższych posadach w polityce i rządzie spadła

Środki psychotropowe za nieposłuszeństwo. Takie są rosyjskie kary dla dzieci na Ukrainie

oprac. Anna Nagel
Kijów

- Ukraińskie dzieci na okupowanych przez Rosję terenach nie mogą uczyć się w ramach ukraińskiego systemu edukacji - poinformowała ukraińska rzeczniczka praw dziecka.

„Dzieciom w takich warunkach jest naprawdę bardzo ciężko. Nie mają prawa mówić po ukraińsku, a tym bardziej uczyć się języka ukraińskiego i literatury. Wiedzą, że za to mogą zostać ukarane same lub ucieknąć ich rodzice. Często za takie nieposłuszeństwo dzieci są bite, izolowane, przymusowo podaje się im środki psychotropowe - znam osobiście takie przypadki. I niestety to tylko część tego, co się dzieje. I to jest coś, o czym nie mamy prawa milczeć” - powie-



Rosja deportowała lub przesiedliła 19,5 tys. dzieci

działa Daria Herasymczuk w wywiadzie dla agencji Interfax-Ukraina.

Jednocześnie zaznaczyła, że dzieci na okupowanych terenach nie mają komu poskarżyć się na łamanie swych praw przez Rosjan.

„Jeśli dorośli przynajmniej czasami znajdują jakąś możliwość poinformowania, na przykład na portalu »Dzieci wojny«, że posiadają informacje o jakimś przestępstwie wobec ukraińskiego dziecka, to dzieci najczęściej nie znajdują takiego sposobu komunikacji” - wyjaśniła rzeczniczka.

Herasymczuk podkreśliła jednak, że jeśli dziecko ma dostęp do internetu, może wejść na portal „Dzieci wojny” i opowiedzieć o tym, co się z nim stało. Dzięki temu można dowiedzieć się o takich przypadkach i pomóc.

W czwartek szef biura prezydenta Ukrainy Andrij Jermak poinformował, że 23 ukraińskich dzieci i nastolatków zostało uratowanych z okupowanych przez Rosję obszarów Ukrainy i przewiezionych na terenach znajdujących się pod kontrolą Kijowa.

W piątek pierwsza dama USA Melania Trump ogłosiła, że dzięki współpracy z Rosją, w odpowiedzi na jej list dotyczący wywiezionych do Rosji ukraińskich dzieci, w ciągu ostatniej doby ośmioro dzieci powróciło do rodzin.

List pierwszej damy USA do Putina na temat ukraińskich dzieci został przekazany rosyjskiemu przywódcy podczas szczytu prezydentów USA i Rosji na Alasce.

Władze Ukrainy informowały, że Rosjanie nielegalnie deportowali lub przymusowo przesiedlili do Rosji i Białorusi ponad 19,5 tys. dzieci wbrew konwencji genewskim. Finansowane przez władze badania wskazywały, że liczba deportowanych dzieci może być bliższa 35 tys. - podała agencja Reutersa. PAP

Noblistka zapowiada koniec reżimu Nicolasa Maduro

oprac. Karolina Wrońska
Caracas

Laureatka tegorocznej Pokojowej Nagrody Nobla Maria Corina Machado oświadczyła, że jej wyróżnienie będzie dla Wenezuelczyków zachętą do kontynuowania walki o demokrację.

W wywiadzie opublikowanym na łamach argentyńskiego dziennika „La Nacion” Maria Corina Machado, liderka wenezuelskiej opozycji demokratycznej oświadczyła, że „dni Nicolasa Maduro, jako absolutnie izolowanego od społeczeństwa prezydenta Wenezueli, są policzone”.

Machado podkreśliła, że od czasu wyborów z 28 lipca 2024 roku, uważanych przez demokratyczną opozycję za sfałszowane, w Wenezueli

„rozpoczął się proces nieodwracalnej izolacji i upadku rządu Nicolasa Maduro”.

Maria Corina Machado, zmuszona przez reżim prezydenta Maduro do działania w podziemiu, wyraziła uznanie dla „zdecydowanej postawy prezydenta Stanów Zjednoczonych Donalda Trumpa wobec karteli narkotykowych.

Nawiązała przy tym do działań amerykańskiej marynarki wojennej na Morzu Karaibskim przeciwko statkom handlarzy narkotyków. „Zdecydowane działania prezydenta Donalda Trumpa i rządu USA, zmierzające (na Morzu Karaibskim) do rozbicia karteli narkotykowych, całkowicie zmieniły dynamikę wydarzeń” - stwierdziła przywódczyni wenezuelskiej opozycji. PAP

strefa
BIZNESU

strefabiznesu.pl

DOLAR
AMERYKAŃSKI
1 USD

3,67

EURO
1 EUR

4,25

FRANK
SZWAJCARSKI
1 CHF

4,57

FUNT
SZTERLING
1 GBP

4,89

JEN
100 JPY

2,41

DANE WG NBP Z DNIA 13.10.2025, G. 12:00

System kaucyjny może dobić branżę.
Najbardziej ucierpią pracownicyAgnieszka Kamińska
agnieszka.kaminska@polskapress.pl

Dochodzą do nas informacje, że sieci handlowe wydają dyspozycje pracownikom, żeby już teraz wybierali urlopy lub nawet, co jest absurdalne, brali opiekę na dzieci. Sieciom zależy na tym, aby w grudniu pracownicy nie korzystali z tych uprawnień i byli w pełni dyspozycyjni. Problemem jest też system kaucyjny, który może dobić branżę handlową - mówi Alfred Bujara, przewodniczący Sekretariatu Krajowego Handlu, Banków i Ubezpieczeń NSZZ „Solidarność”.

Sieci hurtowe mają mniej klientów - widać to doskonale na przykładzie Makro

Strefa Biznesu: Sieć Makro Cash & Carry Polska zamknęła 4 hurtownie. Według wcześniejszych zapowiedzi spółki pracę może stracić w sumie nawet kilkaset osób. Zwolnienia już jakiś czas temu ogłosiły też inne znane sieci, np. Castorama, Carrefour czy Grupa Eurocash. Co się dzieje na rynku, dlaczego duże sieci handlowe zwalniają?

Alfred Bujara, przewodniczący Sekretariatu Krajowego Handlu, Banków i Ubezpieczeń NSZZ „Solidarność”: Według mnie sieci hurtowe mają dużo mniej klientów. Widać to doskonale na przykładzie Makro. W dużych sieciach hurtowych kupowali głównie mali przedsiębiorcy, którzy teraz są tak „dojechani” wysokimi kosztami prowadzenia działalności, że ograniczyli zakupy lub wręcz zamknęli działalność. Poza tym problem polegał też na tym, że oni w tych dużych sieciach kupowali bardzo często po nieco wyższych cenach, niż oferowały inne markety. Krótko mówiąc, mamy tu system naczyń połączonych - z tego



„Rozmawiam bardzo często z małymi przedsiębiorcami z branży handlowej i oni mówią mi wprost, że polski handel, głównie ten mniejszy, zostanie dobity systemem kaucyjnym” - mówi Alfred Bujara, szef handlowej „Solidarności” (na zdjęciu)

względem, że mali odbiorcy kupują mniej w sieciach hurtowych, bo muszą ograniczać koszty, to te duże sieci muszą dziś przeprowadzić reorganizację, w tym zwolnienia. A jeśli chodzi np. o sieć hipermarketów Carrefour, to tu główną przyczyną problemów jest to, że klientów przejmują dyskonty. Z pewnością znaczenie ma też to, że dyskonty ponoszą niższe koszty utrzymania obiektu niż te największe sieci, które muszą utrzymywać hale. Hipermarketom jest dziś bardzo trudno konkurować z dyskontami. Kolejnym problemem jest system kaucyjny, który już obowiązuje. Rozmawiam bardzo często z małymi przedsiębiorcami z branży handlowej i oni mówią mi wprost, że polski handel, głównie ten mniejszy, zostanie dobity systemem kaucyjnym.

Największymi ofiarami systemu kaucyjnego mogą być pracownicy, którzy będą mieli dużo więcej pracy w sklepach

Dlaczego system kaucyjny uderzy w branżę handlową?

Mały sklep musi dopłacić od 1,5 tys. do 2 tys. zł co miesiąc, żeby obsłużyć ten system. Niektóre firmy już zapowiedziały, że nie będą kupować czy wynajmować automatów, ale będą przeprowadzać segregację ręcznie. Obawiam się, że największymi ofiarami tego systemu będą pracownicy, którzy będą mieli dużo więcej pracy. Zastanawiam się, czy jako organizacja związkowa nie podjąć jakichś działań.

Jakich działań? Chodzi o to, żeby pracownicy dostawali dodatkowe pieniądze?

Tak. Chodziłoby np. o wprowadzenie regulacji, która przewidywałaby dodatkowe wynagrodzenie za dodatkową pracę związaną z obsługą systemu kaucyjnego. Ale na razie przyglądamy się, jak ten system jest wprowadzany i jak działa, zbieramy informacje na ten temat. Obawiam się jednak, że sytuacja może być bardzo trudna, bo generalnie pracodawcy tną koszty, w tym zatrudnienia i nie przyjmują nowych pracowników. Te osoby, które pracują w sieciach handlowych, już teraz są obciążone pracą do granic możliwości, a obsługa systemu kaucyjnego to dodatkowa robota, za którą nie dostaną ani grosza. Za chwilę nie będzie nas miał kto obsłużyć w sklepie, bo ci pracownicy, którzy są, za chwilę będą tak przeciążeni, że będą rezygnować z pracy. Już teraz w sieciach widzimy, że na kilka do-

stępnych kas otwarta jest jedna i ustawia się do niej wielka kolejka. Kasy samoobsługowe niestety nie rozwiązały problemu braku pracowników.

W handlu brakuje teraz ok. 300 tys. pracowników, zatrudnienie w miastach wspierają Ukraińcy

Ilu pracowników brakuje w handlu?

Szacujemy, że w handlu brakuje teraz ok. 300 tys. pracowników. Gdyby nie osoby z Ukrainy, to przyznam, że nie wiem, kto by pracował w sklepach w miastach. Praca w sieci sklepów spożywczych jest mało płatna i bardzo ciężka pod względem fizycznym. Decydują się na nią te osoby, które już nie mają innej opcji. Z tego względu, że w miastach

jest więcej możliwości zatrudnienia za lepsze pieniądze, pracę w sieciach handlowych przyjmują tam bardzo często właśnie obcokrajowcy.

Czy to oznacza, że osoby, które dziś tracą pracę w dużych sieciach handlowych, bez problemu ją znajdą?

Według mnie, nie jest aż tak różowo. Musimy spojrzeć dużo szerzej na gospodarkę - wiele firm z różnych innych sektorów zwalnia. Problemy ma branża motoryzacyjna czy metalowa, wszystkie branże energochłonne mają kłopoty. Jeśli na rynku pojawi się więcej bezrobotnych, to oni w pierwszej kolejności będą się decydować na pracę najmniej płatną i najszybciej dostępną, czyli właśnie w handlu.

Sieciom handlowym zależy na tym, aby w grudniu pracownicy nie korzystali z uprawnień urlopowych i byli w pełni dyspozycyjni

W tym roku po raz pierwszy Wigilia będzie wolna od handlu, ale za to - zgodnie z ustawą - 3 niedziele przed Wigilią będą handlowe. Jednocześnie pracownicy handlu nie będą mogli pracować w grudniu więcej niż w dwie niedziele. Czy te regulacje da się pogodzić w praktyce?

Grudzień w handlu będzie bardzo ciekawy. Mam niestety duże obawy, że będzie trudno pogodzić te regulacje. Dochodzą do nas informacje, że sieci handlowe wydają dyspozycje pracownikom, żeby już teraz wybierali urlopy lub nawet, co jest absurdalne, brali opiekę na dzieci. Sieciom zależy na tym, aby w grudniu pracownicy nie korzystali z tych uprawnień i byli w pełni dyspozycyjni. Na tym tle może dochodzić do różnych przykrych sytuacji i nadużyć. Przypisy, które w swoim założeniu miały pomóc pracownikom handlu, paradoksalnie mogą im zaszkodzić. ©©

FOT. L. NENOW/POLSKA PRESS

12 miliardów złotych i podwojenie produkcji. Boom w polskim przemyśle kolejowym trwa

Dorota Marińska
dorota.marianska@polskapress.pl

Powstają bardzo ciekawe nowe obiekty na terenie Pesy. Naszym celem jest podwojenie mocy produkcyjnych w tym i w następnym roku. Mamy też świadomość, że budujemy nową jakość nie tylko w rozumieniu produktowym, ale również organizacyjnym, produkcyjnym. Rozbudowa zakładu w Bydgoszczy jest też połączona z szeregiem zmian technologicznych, których wdrożenie rozpoczęliśmy już kilka lat temu, mówi Strefie Biznesu Robert Tafilewski, wiceprezes Pesy ds. finansowych.

Strefa Biznesu: Co słychać w Pesie? Nad czym firma teraz pracuje? Podobno polscy producenci pojazdów szynowych mają ręce pełne roboty. Robert Tafilewski: Zamówień w Pesie mamy w tej chwili rzeczywiście sporo, podobnie jak nasi krajowi i zagraniczni konkurenci. Łączna wartość podpisanych kontraktów do realizacji przekroczyła już 12 mld zł. W tym świetle decyzje o zwiększeniu mocy produkcyjnych w Bydgoszczy były jak najbardziej uzasadnione. Cieszy nas, że jak dotąd rozbudowa mocy produkcyjnych przebiega terminowo i zgodnie z budżetem, dając szansę na dwukrotny wzrost produkcji już w najbliższych latach.

Ważniejszy jest rynek polski czy rynek zagraniczny? W dzisiejszym portfelu Pesy obydwa rynki są tak samo ważne. Jako polski producent zawsze będziemy związani z rynkiem krajowym – przewoźnikami regionalnymi, Intercity oraz kolejami samorządowymi i polskimi miastami. W ostatnich latach Pesa potrzebowała wyraźnego zwiększenia skali działalności. Wtedy w kraju było zdecydowanie mniej zamówień niż w chwili obecnej, a dynamiczne wejście na rynki zewnętrzne dało szerszy rozmach naszej produkcji. W szczególności w Czechach i Rumunii pojawiły się duże zamówienia, długie serie, które przyspieszyły wdrożenie nowych platform. Dzisiaj Pesa nie jest już firmą butikową, która uruchamia nowe projekty wdrożeniowe dla kilku czy kilkunastu sztuk. Wprowadzając na rynek nowe platformy postawiliśmy na nowoczesne technologie, w szczególności na technologie laserowego cięcia i spawania, co pozwoliło nam zbudować nadwozie sko-

rupowe i ustandaryzować procesy. Nie bez znaczenia dla mnie, jako finansisty, pozostaje też aspekt finansowy. Rynki zagraniczne, poza skalą, dają nam też możliwość bardziej świadomego zarządzania ryzykiem kursowym poprzez bilansowanie wpływów i wydatków walutowych w długim okresie.

Seryjna produkcja w Pesie to ile sztuk? Interesują nas długie serie, rzędu 50-100 pojazdów, bo pozwala to uzyskać pełne efektywności z technologii, które wdrożyliśmy w ostatnich latach. Oczywiście tam, gdzie zakres zmian w projekcie jest akceptowalny, a platforma jest już dobrze znana nam i klientowi przystępujemy również do mniejszych przetargów.

A na rodzimym rynku, kto jest największym klientem? W Polsce bardzo intensywnie pracujemy z kolejami samorządowymi. Cały czas utrzymujemy dobre relacje z PKP Intercity. W segmencie kolejowym pozyskaliśmy i realizujemy zamówienia dla takich klientów jak: Koleje Dolnośląskie, Koleje Wielkopolskie, Łódzka Kolej Aglomeracyjna, Koleje Mazowieckie. To są najwięksi klienci, dla których w tej chwili pracujemy z ciężkim taborem szynowym. Oczywiście nie zapominamy też o naszych pięknych miastach, które zamawiają w Pesie tramwaje: Kraków, Chorzów, Wrocław, Toruń. Cały czas intensywnie pracujemy z tymi klientami. W najbliższych latach właśnie do tych miast dostarczymy duże floty pojazdów.

W obydwu segmentach, kolejowym i tramwajowym widicie znaczący wzrost zamówień? Po nieco gorszym okresie na rynku, pomiędzy 2020 a 2023 rokiem, obecnie widać wyraźnie, że kolej w Polsce i w Europie mocno przyspieszyła. Wskaźniki wzrostu w najbliższych latach utrzymają się na poziomie 5-6 proc. Dotyczy to zarówno taboru, jak i infrastruktury. Nie chodzi tu jednak wyłącznie o wskaźniki. Pojazdy Pesy wygrywają na rynku designem i światowym poziomem techniki. Intensywnie pracujemy również nad rozwojem i adaptacją napędów wodorowych, które już za chwilę trafią do pojazdów pasażerskich.

Co to znaczy „za chwilę”? Kto chce kupić pojazd z napędem wodorowym? Nie jest tajemnicą, że pracujemy obecnie nad koncepcją



FOT. DOROTA MARIANSKA/POLSKA PRESS

Restrukturyzacja operacyjna Pesy zakończyła się sukcesem, a firma przeszła do fazy stabilnego rozwoju, przekonuje Robert Tafilewski

pojazdu pasażerskiego o napędzie wodorowym dla Dolnego Śląska. Ten zeroemisyjny projekt wspiera również Narodowy Fundusz Ochrony Środowiska i Gospodarki Wodnej.

Czym generalnie wyróżniają się lokomotywy Pesy? Na czym opieracie czy będziecie opierać przewagi konkurencyjne? Lokomotywa Gama 3.0, którą prezentowaliśmy na Międzynarodowych Targach Kolejowych TRAKO 2025, jest docelową lokomotywą, którą aktualnie oferujemy. Na podstawie doświadczeń eksploatacyjnych, które zebraliśmy w pierwszym okresie użytkowania lokomotyw Gama, poprawiliśmy funkcjonalność i walory eksploatacyjne tego pojazdu. Segment lokomotyw w Pesie ma już kilkanaście lat i cieszą się one dużym zainteresowaniem. Oprócz tego, że jest to lokomotywa trakcyjna, zasilana napięciem elektrycznym, posiada też wbudowany moduł spalinowy, który pozwala operować na odcinkach, gdzie nie ma trakcji lub na końcówkach tras i na bocznicach. Operator nie jest zmuszony do sprzęgania ze składem dodatkowej lokomotywy manewrowej, może wykonać wszystkie operacje jedną lokomotywą. Nasze Gamy 3.0 zdecydowanie wyróżniają wielosystemowość i umiejętność łączenia różnych napędów, z wodorowym włącznie.

W Pesie sporo się dzieje. Poza tym, że jest dużo pracy, rozbudowujecie zakład. Powstają bardzo ciekawe nowe obiekty na terenie Pesy. Naszym celem jest podwojenie mocy produkcyjnych w tym i w następnym roku. Mamy też świadomość, że budujemy nową jakość nie tylko w rozumieniu produktowym, ale również organizacyjnym, produkcyjnym. Rozbudowa zakładu w Bydgoszczy jest też połączona z szeregiem zmian technologicznych, których wdroże-

nie rozpoczęliśmy już kilka lat temu. Od 2020 roku zmieniliśmy definicję naszych rynków geograficznych, technologie i platformy produktowe, ustabilizowaliśmy procesy finansowe. Powstał również bardzo ciekawy plan inwestycyjny, który wdrożyliśmy przy wsparciu naszego inwestora.

Co to za inwestor i na czym polegało to silne wsparcie? Sprowadzało się głównie do dofinansowania działalności? Właścicielem Pesy od 7 lat pozostaje Polski Fundusz Rozwoju. Środki, które PFR zainwestował w Pesę, miały cel inwestycyjno-rozwojowy. Nigdy nie były to bezzwrotne subsydia, nawet w okresie pandemii. Jak widać, z perspektywy czasu inwestycja w Pesę okazała się sensowna. Restrukturyzacja operacyjna zakończyła się sukcesem, a firma przeszła do fazy stabilnego rozwoju.

Wracając do rozbudowy zakładu. Na jakim etapie jesteście? Zakończyliśmy właśnie budowę hali konstrukcyjnej, która powstała w bardzo krótkim czasie – od stycznia do maja w zasadzie zamknęliśmy stan surowy. W chwili obecnej hala została już uruchomiona i rozpoczynamy w niej pierwsze operacje. Równolegle budujemy dwie kolejne hale: halę cross-dock, która będzie stanowił istotny element łańcucha dostaw oraz połączoną z nią halę montażu pojazdów.

Wspomniał pan o podniesieniu mocy produkcyjnych. Ono będzie wiązało się ze zwiększeniem zatrudnienia, czy bardziej jednak z automatyzacją? Oczywiście będzie się to wiązało ze zwiększeniem zatrudnienia. Automatyzacja pozwala nam zwiększać moce produkcyjne szczególnie na etapie budowy konstrukcji, ale np. w fazie montażu, podczas którego montuje się okna, podłogę,

drzwi, elementy wnętrza pojazdu, napęd i pozostałe komponenty praca ludzka jest niezbędna. Nasze zapotrzebowanie na pracowników, przy dwukrotnym zwiększeniu produkcji, jest zdecydowanie większe niż chociażby 2 czy 3 lata temu. Tylko w tym roku planujemy zatrudnić około 400-500 osób. Mniej więcej połowę tego planu już zrealizowaliśmy. Realizujemy to progresywnie, w odniesieniu do tempa rozwoju inwestycji i wzrostu produkcji.

Nie macie problemów ze znalezieniem nowych pracowników? Ogólnie branża kolejowa trochę jednak narzeka na braki kadrowe. Rzeczywiście rekrutacja pracowników zwłaszcza na dużą skalę i przy zmieniającym się profilu kompetencji nie jest łatwa, ale nasz dział HR radzi sobie na kilka sposobów. Rekrutujemy, wdramy i szkolimy pracowników na czas, adekwatnie do potrzeb.

A jak duży udział finansowy mają w inwestycjach generalnie środki przeznaczone na innowacje, badania? Pesa w tym i w następnym roku wyda ponad 500 mln zł na inwestycje rzeczowe tzn. na inwestycje technologiczne i prace budowlano-montażowe. Równocześnie, jak już wspominałem, wdramy nowe rozwiązania techniczne, nowe platformy pojazdów. Przeznaczamy więc coraz większe środki na innowacje, badania i rozwój. To w zasadzie proces ciągły. Zawsze są to jednak projekty z określonym założeniem zwrotu i rentowności.

A teraz pytanie z trochę innej beczki. Czy Pesa odpowie na apel premiera Donalda Tuska, który zaprosił polskich producentów do wzięcia udziału w przetargu na pociągi dużych prędkości? Pesa udowodniła już, że potrafi być wiarygodnym partnerem. Oczywiście wymaga to określonej wiedzy technicznej i odpowiedniego doświadczenia eksploatacyjnego. Mamy świadomość, gdzie jest nasze miejsce, jakie są oczekiwania i jaka jest ścieżka dojścia. Wzrost prędkości to warunek konieczny. Już dzisiaj realizujemy tego typu projekty. Może jeszcze nie w tych przedziałach prędkości, o których mówił pan premier i których wymaga współczesna kolej.

Jaką maksymalną prędkość możecie obecnie zaoferować? W tej chwili w Pesie powstaje pierwszy pojazd, który poje-

dzie z prędkością 200 km/h. Naszym klientem jest w tym przypadku czeski RegioJet, który będzie eksploatował ten pojazd na trasie Praga-Brno.

A wyższe prędkości? Kiedy będziecie na nie gotowi? Szef Rady Ministrów mówi o prędkościach na poziomie 320-350 km/h. Kiedy będziecie mogli sobie na nie pozwolić? Naturalną konsekwencją jest rozwinięcie platformy 200 km/h do prędkości 230-250 km/h. To jesteśmy w stanie zrealizować samodzielnie. Natomiast osiągnięcie prędkości na poziomie 320-350 km/h, z jaką nikt jeszcze w Polsce nie jeździł, wymaga już innych technologii i nowej infrastruktury. Jest to jak najbardziej możliwe, ale wymaga partnerstwa. Na taki scenariusz też jesteśmy gotowi.

RegioJet to bardzo ciekawy przypadek. Czeski przewoźnik rozszerza działalność nad Wisłą i kupuje polską lokomotywę. Macie zamówienie od konkurenta naszego narodowego przewoźnika. Jednocześnie PKP Intercity również daje Pesie zlecenia. Wspomniane szybkie składy, które produkujemy dla RegioJet są dedykowane dla czeskiej trasy Praga-Brno. Podobnie jak pojazdy typu 655 dostarczone przez Pesę wożą pasażerów w rejonie Pragi. Rynek czeski, w porównaniu z rynkiem polskim, znacznie wcześniej się zliberalizował. Operator najpierw wygrywa tam obsługę trasy, a potem znajduje dostawcę pojazdów, jeżeli nie posiada takich pojazdów. Od wielu lat dostarczamy pojazdy zarówno dla PKP Intercity jak i RegioJet. To zupełnie normalna, konkurencyjna sytuacja, a wszystkie zamówienia wygrywamy w systemie zamówień publicznych.

A gdyby RegioJet zamówił w Pesie tabor do obsługiwanego przewoźników w Polsce, to jak rozumiecie, jesteście otwarci na taką propozycję? Szanujemy wybory naszych klientów. Nie ograniczamy ich w żaden sposób. Pracujemy na otwartym rynku w transparentny sposób. Intensywnie rozwijamy relacje ze wszystkimi klientami, którym odpowiadają produkty Pesy i nasza specyfikacja techniczna. Jesteśmy firmą o zasięgu międzynarodowym. Polska, Europa Centralna, Południowa, a także Zachodnia to nasze naturalne rynki zbytu i na tych rynkach czujemy się najlepiej. ©©

Koncerny alkoholowe nie mogą być ważniejsze niż zdrowie Polaków

Michał Piękoś
michal.piekos@polskapress.pl

Lewica wypowiada wojnę alkoholowi - i to w najmocniejszym możliwym wydaniu. Po nocnych awanturach, atakach na ratowników i wypełnionych po brzegi SOR-ach Włodzimirz Czarzasty mówi wprost: Polska tonie w alkoholu, który dziś łatwiej kupić niż leki. Dlatego partia chce nie tylko zakazu nocnej sprzedaży, ale też blokady alkoholu na stacjach benzynowych, ograniczeń w internecie i całkowitego zakazu reklam. „To walka o zdrowie Polek i Polaków - koncerny nie mogą być ważniejsze niż życie ludzi” - podkreśla w rozmowie ze Strefą Biznesu.

Strefa Biznesu: Panie Marszałku, co skłoniło Lewicę do ponownego podjęcia tematu ograniczeń sprzedaży alkoholu nocą?

Włodzimirz Czarzasty: Lewica pracowała w rządzie nad regulacją dostępności alkoholu. W resorcie zdrowia prace legislacyjne koordynował wiceminister Wojciech Konieczny. Prace nie zostały sfinalizowane. W tym czasie doszło do zamieszania na posiedzeniu Rady Warszawy. Działania radnych, którzy odrzucili projekt Lewicy wprowadzający zakaz sprzedaży alkoholu w okresie ciszy nocnej, wywołały sprzeciw społeczny. Dlatego Klub Lewicy złożył w Sejmie kompleksowe rozwiązania. Chcemy wprowadzenia nie tylko zakazu nocnej sprzedaży alkoholu, ale również zakazu sprzedaży alkoholu na stacjach benzynowych, czy całkowity zakaz reklamy alkoholu. Kolejne rozwiązanie to regulacja sprzedaży alkoholu przez internet. Chcemy, aby zakup w internecie był możliwy. Ale odbiór powinien odbywać się w punkcie stacjonarnym po okazaniu dowodu. Nie akceptujemy rzeczywistości, w której młodzież może zamówić sobie flaszkę do automatu paczkowego. Przeraża mnie fakt, że w Polsce alkohol jest 10 razy łatwiej kupić niż leki. Liczba punktów sprzedaży alkoholu wynosiła ponad 119 tys., czyli na 1 punkt sprzedaży przypada 303 mieszkańców. Mamy jeden sklep z alkoholem na 303 mieszkańców. Dla porównania na jedną aptekę przypadało średnio 2,9



„Jedni uważają, że proponowane rozwiązania źle wpłyną na ich biznes. Inni przewidują wzrost obrotów. Mam na myśli branżę gastronomiczną. Lewicę interesuje przede wszystkim zdrowie Polek i Polaków” – mówi wicemarszałek Sejmu Włodzimirz Czarzasty

tys. osób. To rzeczywistość postawiona na głowie.

W wielu badaniach i raportach wskazuje się, że nocna sprzedaż alkoholu sprzyja przemocy domowej, awantom ulicznym i wypadkom. Czy spodziewa się pan, że nowa ustawa szybko przełoży się na poprawę bezpieczeństwa publicznego?

Takie są doświadczenia w miastach, gdzie zdecydowano się na takie rozwiązanie. Dotyczy to na przykład Krakowa. Komunikaty policji są w tej sprawie jednoznaczne. Również stołeczna policja jednoznacznie wypowiadała się na temat przewidywanego pozytywnego wpływu ograniczenia nocnej sprzedaży alkoholu na bezpieczeństwo publiczne. Dziś Szpitalne Oddziały Ratunkowe (SOR-y) są wypełnione osobami, które przesadziły z piciem. Utrudnia to dostęp do pomocy medycznej innym potrzebującym wsparcia. Skandalicznym aspektem problemu są ataki na ratowników medycznych przez osoby znajdujące się pod wpływem alkoholu.

Dlaczego też chcecie zakazać reklamy alkoholu?

Reklama alkoholu promuje pozytywny wizerunek picia

wśród młodzieży. Analogiczne rozwiązania od dekad obowiązują na rynku wyrobów tytoniowych. Dzisiaj mało kto pamięta, że kiedyś reklamy papierosów były powszechne. Zakaz reklamy alkoholu to ważny element skutecznej polityki antyalkoholowej. Na takie rozwiązanie zdecydowały się na przykład Litwa i Norwegia.

Czy może Pan podać przykłady państw, które już wprowadziły podobne ograniczenia i jakie tam były efekty?

Na rozwiązania podobne do naszych propozycji zdecydowała się wspomniana już Litwa. Kilkanaście lat temu Litwini wypijali rocznie 15 litrów czystego alkoholu. Znacznie powyżej średniej europejskiej. Nasi sąsiedzi zdecydowali się na pakiet rozwiązań wprowadzający między innymi zakaz sprzedaży alkoholu w określonych godzinach i zakaz jego reklamy. Efekty są wymierne. Konsumpcja spadła o jedną trzecią. Według WHO i litewskiego Ministerstwa Zdrowia, śmiertelność z powodu chorób i wypadków związanych z alkoholem zmniejszyła się o 20-25% w pierwszych latach po reformach. Policja odnotowała spadek udziału nietrzeźwych kierowców w wypadkach.

Krytycy twierdzą, że ograniczenia uderzą w małe sklepy. Co pan na to?

Jedni uważają, że proponowane rozwiązania źle wpłyną na ich biznes. Inni przewidują wzrost obrotów. Mam na myśli branżę gastronomiczną. Lewicę interesuje jednak przede wszystkim zdrowie Polek i Polaków.

W Warszawie radni KO najpierw odrzucili projekt zakazu nocnej sprzedaży alkoholu na terenie miasta, który poparli w konsultacjach społecznych 80 proc. warszawiaków. W zamian zaproponowali bardzo ograniczony pilić w Śródmieściu i na Pradze-Północ. Czy w pana ocenie radni KO w Warszawie zawiedli mieszkańców?

Kluczowe jest to, jak oceniają te działania sami mieszkańcy. Zdecydowanie negatywnie. Wielu wyborców Platformy przecierało w Warszawie oczy ze zdumienia. Wielu nie czuło się reprezentowanych przez radnych, na których przecież wcześniej głosowali. To jest poważny problem polityczny. Kiedy wyborca odkrywa, że jego przedstawiciele nie reprezentują jego poglądów, przeciwnie głosuje za rozwiązaniami, które są mu obce. Jestem przekonany, że posłowie PO w Sejmie będą otwarci

na poparcie projektu ustawy Lewicy. Byłaby to jakaś forma rehabilitacji wobec wyborców.

Radni KO twierdzą, że kierowali się obawami o powstanie melin, gdzie alkohol będzie sprzedawany nielegalnie – czy uważa pan, że te obawy są uzasadnione?

Mam wrażenie, że to wspomnienia z przeszłości. Oczywiście każda regulacja powoduje nowe wyzwania dla policji w zakresie bezpieczeństwa. Ale przypomnę, że stołeczna policja zdecydowanie pozytywnie oceniła przewidywane skutki przyjęcia uchwały radnych Lewicy dla bezpieczeństwa publicznego.

Gdy wasz projekt w Radzie Warszawy został odrzucony, wiceprezydent Jacek Wiśnicki z Polski 2050 podał się do dymisji, mówiąc, że nie chce być „twarzą takich scen” – jak pan komentuje to odejście?

Jedni twierdzą, że pan wiceprezydent już wcześniej skłaniał się ku dymisji, inni że działał pod wpływem chwili. Dla mnie ważniejsza jest postawa prezydenta Trzaskowskiego, który nie pojawił się na sesji rady miasta i nie bronił projektu swojej uchwały. W polityce można przegrać, ale trzeba walczyć.

W końcu prezydent Trzaskowski poinformował, że udało mu się przekonać radnych KO do wprowadzenia całonocnego zakazu. Co to oznacza dla Lewicy?

Zobaczymy, czy będzie większość w Radzie Miasta dla propozycji prezydenta. Poprzednio był z tym problem. Liczę na otrzeźwienie. Na pewno radni Lewicy będą wspierać inicjatywy zmierzające do ograniczenia godzin sprzedaży alkoholu.

Czy liczy Pan, że projekt Lewicy ma szansę uzyskać ponadpartyjne poparcie w Sejmie – i czy są już sygnały od polityków innych ugrupowań, że rozumieją wagę tego problemu społecznego?

Ograniczenia sprzedaży alkoholu wprowadzono w Polsce w 180 gminach. W przytłaczającej większości doświadczenia są pozytywne. Wiedzą o nich posłowie ze wszystkich partii politycznych, którzy reprezentują w Sejmie mieszkańców i mieszkańców tych gmin. Liczę na zbudowanie ponadpartyjnej koalicji Posłanki i Posłów, dla których zdrowie Polek i Polaków jest ważniejsze od zysków koncernów alkoholowych, czy też sprzedawców alkoholu. Jesteśmy otwarci na ponadpartyjny dialog w tej sprawie. ©@

FOT. FOTO LEWICA

Sztuczna inteligencja nie robi cudów. Firmy budzą się z iluzji

Barbara Wesola
barbara.wesola@polskapress.pl

Zarządy witały sztuczną inteligencję jako obietnicę efektywności i innowacji, a specjaliści coraz częściej rozkładają ręce.

„Magiczna AI miała być panaceum na wszystkie bóle, a bywa tylko placebo” – wyjaśnia Strefie Biznesu Radosław Mechło z BUZZcenter. Dane Massachusetts Institute of Technology (MIT) i także polskie badania „Power of AI 2025” pokazują, że największą barierą nie jest technologia, lecz brak wiedzy i realnych wdrożeń.

AI na papierze i w praktyce: od obietnic do „GenAI Divide”

Sztuczna inteligencja miała być rewolucją, która przyspieszy biznes i podniesie efektywność. Zarządy spółek szybko wpisały nawet AI do swoich strategii. Według badania EY European AI Pulse 2025 aż 65% prezesów deklaruje, że uwzględnią ją w planach rozwoju. Problem w tym, że deklaracje nie przekładają się na praktykę. Z raportu wynika, że faktycznie w codziennej pracy korzysta z niej jedynie 17% zespołów.

Jeszcze mocniejsze są dane Massachusetts Institute of Technology: mimo inwestycji w wysokości 30–40 miliardów dolarów rocznie, aż 95% firm nie widzi żadnych wymiernych efektów finansowych z generatywnej AI.

To, że raport MIT mówi dziś o 95% firm, które nie widzą jeszcze zwrotu z inwestycji w AI, to sygnał ostrzegawczy. Mocny, ale nie traktujmy go jak wyroczni. Brakuje badań tej samej skali i metodyce, więc zamiast jednoznacznych diagnoz mamy raczej obraz etapu poszukiwań i eksperymentów. Firmy testują, uruchamiają pierwsze pilotaże, sprawdzają, gdzie sztuczna inteligencja daje rezultaty, a gdzie wciąż pozostaje obietnicą. Skala wdrożeń, które można policzyć w twardym zwrocie finansowym, jest niewielka – komentuje Radosław Mechło z BUZZcenter.

MIT określa ten rozdział mianem „GenAI Divide”. To sytuacja, w której organizacje masowo testują narzędzia oparte na sztucznej inteligencji, ale tylko niewielki odsetek przechodzi od pilotażu do realnych wdrożeń. Z danych MIT wynika, że zaledwie 5% projektów AI

daje mierzalną wartość biznesową, a reszta kończy się na eksperymentach i demonstracjach.

Największą popularność zdobywają proste narzędzia konsumenckie, takie jak ChatGPT czy Copilot, które wspierają indywidualną produktywność, ale nie zmieniają bilansów firm.

Jednocześnie bardziej zaawansowane, szyte na miarę rozwiązania korporacyjne są w większości odrzucane jako zbyt kosztowne i nieodpasowane do procesów. W efekcie wiele organizacji zwiększa nakłady, nie uzyskując efektu transformacji.

Tymczasem to, co faktycznie napędza zmiany, dzieje się często poza kontrolą menedżerów IT, bo pracownicy korzystają z AI na własną rękę, tworząc zjawisko określane mianem „shadow AI”.

Polski paradoks: entuzjazm zarządów, sceptycyzm specjalistów

Podobny rozdział widać także w Polsce. Z raportu BUZZcenter „Power of AI 2025” wynika, że niemal wszyscy menedżerowie wyższego szczebla witają sztuczną inteligencję jako obietnicę innowacji i efektywności. Jednak im bliżej codziennych zadań, tym entuzjazm wyraźnie słabnie.

Entuzjazm zarządów bywa oderwany od realiów, a sceptycyzm specjalistów przesadnie ostrożny. Często podczas szkoleń słyszymy, że „AI ma robić rzecz X” i od razu mówimy, że „na dzień dzisiejszy to nie jest możliwe”. Widzimy wtedy rozczarowanie, że magiczna sztuczna inteligencja miała być panaceum na wszystkie bóle, a jest jedynie placebo, które działa tylko w ograniczonym zakresie – opowiada Radosław Mechło.

Kluczowym problemem pozostaje luka edukacyjna. Ponad 68% firm w Polsce nie prowadzi żadnych programów rozwojowych w zakresie AI, a 70% pracowników nigdy nie uczestniczyło w szkoleniu poświęconym tej technologii. Efekt? Biznes inwestuje w narzędzia, które często pozostają na półce, bo brakuje wiedzy, jak wpieść je w procesy i jak sprawić, by realnie wspierały zespoły.

Dlaczego wdrożenia kończą się fiaskiem?

Choć zarządy liczą na szybki efekt i chętnie inwestują



AI coraz częściej trafia do strategii firm, ale w codziennej pracy zespołów wciąż pozostaje wyzwaniem

w nowe narzędzia, w praktyce wiele projektów kończy się rozczarowaniem.

Najczęściej osoby decyzyjne nie mają pełnej wiedzy o procesach w organizacji, nie znają realnych możliwości narzędzi i samodzielnie decydują, co wdrażać, bez konsultacji z pracownikami, którzy mają z AI korzystać. To wszystko prowadzi do złych decyzji i fiaska wdrożeń – mówi Radosław Mechło.

Ekspert podkreśla, że kluczowa jest jasna komunikacja – po co firma sięga po AI, jakie korzyści chce osiągnąć i w jakim zakresie pracownicy będą mogli z niej korzystać.

Shadow AI. Zagrożenie wynikające ze złych regulacji

Gdy oficjalne wdrożenia grzęzną w strategiach i pilotażach, pracownicy biorą sprawy w swoje ręce. Coraz częściej korzystają z ChatGPT, MidJourney czy innych narzędzi poza kontrolą działów IT. Zjawisko określane jako „shadow AI” potrafi realnie zwiększyć produktywność, ale niesie też ryzyko – od wycieku poufnych danych po naruszenia regulacyjne.

Już w zeszłym roku zbadano, że 63% użytkowników AI nie wie, w jaki sposób ich dane są przetwarzane – wynika to z raportu Microsoft Work Trend Index 2024. W praktyce oznacza to, że pracownicy, choć w dobrej wierze, przekazują systemom treści, które powinny pozostać poufne: fragmenty umów, dane klientów czy plany biznesowe.

Bez prostych zasad i szkoleń nawet najlepsza technologia może okazać się pułapką. Jasne wytyczne, jakie dane można

wprowadzać do AI, a których nie wolno, oraz podstawowa „cyberhigiena” – od czytania polityk prywatności po unikanie wklejania danych wrażliwych – stają się dziś koniecznością. Bez tego firmy nie tylko narażają się na wycieki informacji, lecz także na utratę zaufania klientów i partnerów biznesowych.

Shadow AI jest częstym zjawiskiem związanym z odgórnymi zakazami. Firmy mówią, że nie można korzystać z rozwiązań AI i albo blokują wszystkie narzędzia, albo dopuszczają tylko swoje własne, przeciętne rozwiązania. Efekt? Pracownicy przenoszą dane na prywatny komputer i tam wrzucają je do jakiegokolwiek narzędzia opartego na AI. To stwarza realne ryzyko wycieku poufnych informacji – tłumaczy Mechło.

Ekspert podkreśla, że lepszym rozwiązaniem niż zakazy jest ustalenie jasnych zasad – jakie narzędzia można stosować i jakie dane wolno przetwarzać. Wtedy AI staje się wsparciem, a nie zagrożeniem dla organizacji.

Od pilotażu do efektu. Jak powinna wyglądać skuteczna ścieżka wdrożenia AI?

Zdaniem Radosława Mechły kluczowe jest podejście krok po kroku.

Najgorsze, co można zrobić, to rzucić hasło „robimy AI wszędzie” i kupić drogie zabawki bez planu. To kończy się rozczarowaniem. Dużo rozsądniej jest zacząć od jednego lub kilku prostych procesów, które naprawdę bolą i w których efekt łatwo policzyć. Może to być skrócenie czasu odpowiedzi

w obsłudze klienta, lepsze prognozy sprzedaży czy bardziej dopasowane reklamy. Kiedy pracownicy zobaczą, że to działa i faktycznie ułatwia im życie, sceptycyzm znika i pojawia się przestrzeń na kolejne wdrożenia – tłumaczy.

Mechło podkreśla, że skuteczne wdrożenie zaczyna się od jasno określonych celów. W tym pomaga tzw. metoda Disneya: marzyciel wyznacza oczekiwania (nawet pozornie nierealne), realista sprawdza możliwości i potrzeby, a krytyk wskazuje ograniczenia. To jednak dopiero początek.

Kolejnym etapem jest „rachunek sumienia” – sprawdzenie, jakie dane ma organizacja, w jakim są stanie i jakimi zasobami dysponuje. Trzeba też określić realny budżet, najlepiej z rezerwą 20–25% i dopiero potem przychodzi czas na wybór narzędzi.

Dwa z pozoru takie same rozwiązania mogą mieć zupełnie inne możliwości. Warto pamiętać, że prawie robi wielką różnicę. Dobór nieodpowiednich narzędzi spowoduje, że wdrożenie skończy się klęską, dlatego warto korzystać z wiedzy praktyków – zauważa Mechło.

Dopiero na końcu pojawia się etap wdrożenia i edukacji zespołu. Warto przeprowadzić test „przed i po”, porównując czas wykonania zadania ręcznie i z pomocą AI. Takie ćwiczenie pokazuje namacalne korzyści i otwiera drogę do kolejnych zastosowań, np. wykorzystania AI w obszarach, na które wcześniej brakowało czasu czy zasobów.

Nadrzędnym działaniem, które spina wszystkie etapy klamrą, jest zarządzanie

zmianą. Ten element powinien być jasno komunikowany jeszcze przed rozpoczęciem pierwszego etapu i nawet kilka miesięcy po zakończeniu wdrożenia. Musi obejmować wszystkich zainteresowanych, żeby wiedzieli, co i w jakim celu jest robione, jak to zmieni ich pracę i mieli realny wpływ na te zmiany – podsumowuje ekspert.

Polska droga do zmiany. Jak działać z AI w firmach?

Technologia rozwija się szybciej niż kompetencje organizacji. Potrzebna jest edukacja pracowników, przygotowanie struktur i jasne zasady korzystania z AI.

Dobłą opcją jest włączenie w to pracowników, którzy mają korzystać z narzędzi, jeśli „góra” będzie decydowała, to może się okazać, że potrzeby będą nieodpowiednio określone – odpowiada Radosław Mechło.

W praktyce oznacza to, że zamiast inwestować w kolejne modne narzędzia, firmy powinny zacząć od prostych procesów, które przynoszą szybki i mierzalny efekt. Dopiero później można myśleć o skalowaniu. Edukacja, zarządzanie zmianą i otwartość na testy stają się fundamentem – bez nich AI w Polsce pozostanie na poziomie obietnicy, a nie realnej zmiany.

Podobne wnioski płyną także z raportu MIT – największe sukcesy odnoszą firmy, które zaczynają od małych kroków i inwestują w kompetencje ludzi, a nie tylko w technologię.

Okno możliwości szybko się zamyka

MIT ostrzega, że czas na eksperymenty powoli się kończy. W ciągu najbliższych 12–18 miesięcy wiele firm na świecie wiąże się z dostawcami rozwiązań AI, a późniejsza zmiana będzie trudna i kosztowna. To oznacza, że decyzje podejmowane teraz przesądzą, kto znajdzie się po właściwej stronie „GenAI Divide”.

Albo AI stanie się tylko modnym hasłem w prezentacjach zarządów, albo zostanie potraktowane strategicznie – z inwestycją w ludzi, procesy i mądre, dobrze dobrane narzędzia. Kto wyciągnie wnioski i zacznie działać już dziś, może znaleźć się w gronie tych 5% firm, które naprawdę potrafią przełożyć sztuczną inteligencję na realną wartość biznesową. ©©

FOT. SZYMON STARNAWSKI/POLSKA PRESS

Od dłuższego czasu zmagam się z dyskopatią, która potrafi odebrać radość z codzienności

Rafał Brzozowski na Instagramie Fot. Sylwia Dąbrowa



Z ŻYCIA GWIAZD

Kuba Wojewódzki nosi obrączkę

W najnowszym odcinku swojego telewizyjnego show dziennikarz zasugerował, że jest już po ślubie. Tymczasem paparazzi „przyłapali” go w towarzystwie prezenterki pogody Żanety Rosińskiej. 62-letni gwiazdor TVN i jego 35-letnia towarzyszą wybrali się na wspólny lunch. Uwagę zwracały obrączki na ich palcach.

Michał Wiśniewski nie stracił męskości

Piosenkarz jakiś czas temu podjął decyzję o poddaniu się wazektomii. W najnowszym wywiadzie przyznał, że do zabiegu zachęciła go żona Pola. – Odpowiedzi była bardzo krótka i jasna. Bo dla kobiety to jest bardzo trudny zabieg. Niczego na tym nie straciłem na męskości – stwierdził Wiśniewski.

Wojciech Szczęsny zerwał z ojcem

Niedawno odbyła się premiera filmu „Szczęsny” w serwisie Amazon Prime. Słynny bramkarz otwiera się w nim na trudny dla niego temat relacji z ojcem. Wspomina, że do zerwania relacji doszło w okresie, gdy „zakochał się w miłości życia” i chciał o tym opowiedzieć ojcu. Gdy Maciej odebrał telefon, według relacji Wojtki, przez kilkadziesiąt minut opowiadał o swoich problemach prawnych. Nie zapytał ani o to, jak się czuje syn, ani kim jest dziewczyna, o której mu wspominał.

(GZL) Fot. Sylwia Dąbrowa



W TELEWIZJI



Starożytny Egipt. Kronika Imperium

TVP Historia, 20:00

Około 5000 lat temu nad Nilem powstało jedno z największych i najpotężniejszych imperiów w historii – starożytny Egipt. Ta pełna tajemnic epoka nadal fascynuje. Serial pokazuje w ośmiu odcinkach wyjątkowe osiągnięcia starożytnych Egipcjan.

Wichry namiętności

TVP 1, 21:05

Ameryka, początek XX w. Pułkownik (Anthony Hopkins) osiedla się z trzema synami (Aidan Quinn, Brad Pitt i Henry Thomas) na ranczu. Zbliża się I wojna światowa. Bracia zostaną połączeni, ale także poróżnieni z powodu miłości do jednej kobiety (Julia Ormond).

Pati

Metro, 22:00

Spin-off „Skazanej”. To historia Patrycji Cichy, zanim trafiła do więzienia. Młoda dziewczyna nie ma łatwego życia – to na nią spada obowiązek zajmowania się rodzeństwem oraz matką uwikłaną w przestępczy świat. Mimo to nie rezygnuje z walki o marzenia.

Sekstaśmy, o których mówił cały świat

CI POLSAT HD, 22:00

W ośmiu odcinkach poznamy historię głośnych sekstaśm celebrytów oraz to, jak te nagrania wzbudziły społeczną obsesję, wywołały skandal w kulturze masowej i zmieniły życie ich bohaterów.

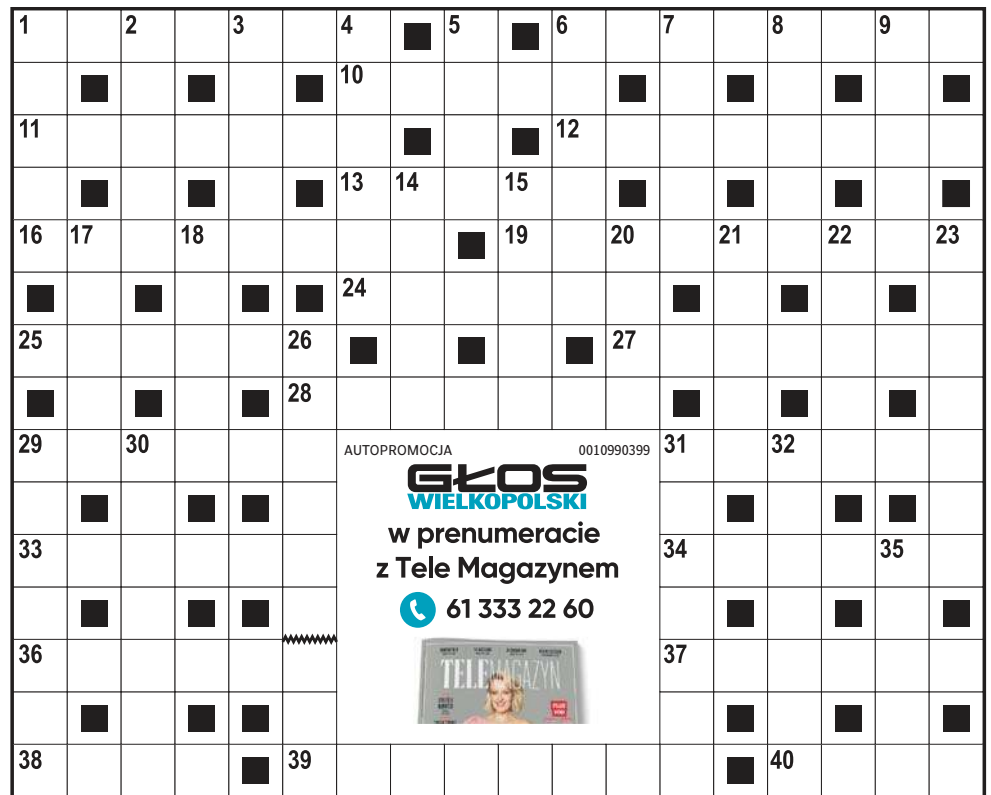
KRZYŻÓWKA NR 158

Poziomo:

- warzywny dodatek do omletu,
- ogół zagadnień poruszanych w filmie,
- drzewo o drżących liściach,
- niewielka walizka podróżna,
- jawne posiedzenie sądu,
- ujściowe ramię Wisły,
- dawny obosieczny nóż myśliwski,
- jacht o dwóch kadłubach,
- przedmiot w kształcie sześcianu,
- tymczasowe pozbawienie wolności,
- pomieszczenie, w którym jest bardzo zimno,
- budowla w holenderskim krajobrazie,
- czasami siły wymaga,
- owad koncertujący wieczorami, piew,
- zysk z interesu, przychód,
- potocznie o gąsienicy,
- historyczna stolica Bretanii,
- filmowy człowiek-nietoperz,
- sieć rybacka ciągniona za statkiem,
- bohater „Słonecznego patrolu”,
- najkrótszy miesiąc roku.

Pionowo:

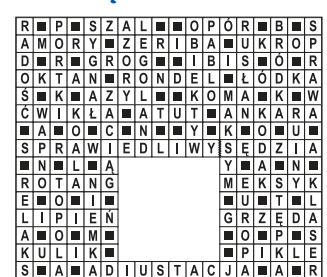
- Tadeusz, prowadzi teleturcję „Jeden z dziesięciu”,
- skupuje kradzione rzeczy,
- sprzęt w karetce pogotowia,
- dozorca słoni, mahaut,
- miejsce bokserskiego pojedynku,
- zakład przemysłu drzewnego,



- marka japońskiego samochodu,
- domowy grzejnik do wody,
- gnieździ się w kominie,
- prawna lub fizyczna,
- Robert Redford lub Brad Pitt,
- botaniczny lub zoologiczny,
- chciałaby do raj,
- miękki minerał, składnik zasypki,
- wznoszone przed ołtarzem,

- widowisko z piosenkami i tańcami,
- film z rolą Marilyn Monroe,
- ementaler lub parmezan,
- „... Michorowski”, powieść Mniszkówny,
- wyrąb drzew w lesie,
- turystyczna torba na prowiant,
- dawny gród i zamek,
- najmniejsza porcja energii.

ROZWIĄZANIE NR 157



HOROSKOP

Wodnik (20.01 - 18.02)

Dziś zaskoczysz otoczenie odwagą. Horoskop dzienny zapowiada, że nowy pomysł okaże się strzałem w dziesiątkę – działaj śmiało!

Ryby (19.02 - 19.03)

Skup się na drobnych przyjemnościach. Horoskop na dziś przypomina, że czasem filiżanka kawy i uśmiech znaczą więcej niż sukces. **Baran (21.03 - 19.04)** Twoje słowa dziś będą miały moc – uważaj, co mówisz. Horoskop dzienny na wtorek ostrzega, że możesz zainspirować lub zranić...

Byk (20.04 - 20.05)

Domowe sprawy nabiorą tempa. Horoskop dzienny mówi, że jeśli zadbasz o spokój i ciepło wokół siebie, emocje szybko się uspokoją. **Bliźnięta (21.05 - 21.06)** Blask, którym promieniejesz, przyciągnie uwagę. Nie bój się być w centrum. Horoskop na dziś zapowiada, że będzie to Twoja scena. **Rak (22.06 - 22.07)** Drobiazgowość popłaca. Horoskop dzienny na wtorek radzi uporządkować plan. Dzięki temu chaos ustąpi miejsca nowym możliwościom.

Lew (23.07 - 22.08)

Dziś znajdziesz balans między sercem a rozumem. W relacjach z innymi osobami horoskop dzienny radzi postawić na szczerość. **Panna (23.08 - 22.09)** Przyszłość da o sobie znać, ale to szansa na oczyszczenie. Horoskop na dziś to wskazówka, by zaufać intuicji – ona zna kierunek. **Waga (23.09 - 22.10)** Dziś cierpliwość okaże się złotem. Nie wszystko przyjdzie od razu, ale horoskop dzienny na wtorek zapowiada, że efekty będą trwałe.

Skorpion (23.10 - 21.11)

Twoje pomysły zachwyca innych. Nie zatajaj ich. Horoskop dzienny wyraźnie wróży, że możesz rozpocząć coś naprawdę wyjątkowego. **Strzelec (22.11 - 21.12)** Emocje będą silne, ale nie bój się ich. Horoskop na dziś zapowiada, że to, co dziś pocujesz, pomoże Ci lepiej zrozumieć siebie. **Koziorożec (22.12 - 19.01)** Nie lekceważ niepokojących sygnałów organizmu. Horoskop dzienny na wtorek ostrzega, że bagatelizowanie ich może mieć fatalne skutki.

DROBNE

Jak zamieścić ogłoszenie drobne?

Telefonicznie: 800 472 852, 61 86 94 143
Przez internet: ibo.polskapress.pl

Biuro Ogłoszeń: ul. Grunwaldzka 19, 60-782 Poznań
tel. 61 869 41 43, 502 499 742, e-mail: drobne@glos.com
pon.-pt. w godz. 8.00-16.00, sob. nieczynne

Zdrowie

ZABIEGI

MASAŻ wszystko!! tel. 781-661-758

Usługi

BUDOWLANO-REMONTOWE

CYKLINA lakier układ 509-39-59-90

Dachy 781-098-740

TRANSPORTOWE

ABSOLUTNIE tani wywóz 501-223-965

Rolnicze

MASZYNY ROLNICZE

KUPIĘ ciągniki, przyczepy, maszyny
rolne. Tel. 535135507.

AUTOREKLAMA

ibo TWOJE DOMOWE
BIURO OGŁOSZEŃ
Ogłoszenia drobne w Twojej gazecie
zlecisz przez Internetowe Biuro
Ogłoszeń: ibo.polskapress.pl

ZWIERZĘTA HODOWLANE

KURKI nioski dowóz 600500710

REKLAMA

0011413252

OBWIESZCZENIE WOJEWODY WIELKOPOLSKIEGO

z dnia 8 września 2025 r.

Na podstawie art. 11f ust. 3 ustawy z dnia 10 kwietnia 2003 r. o szczególnych zasadach przygotowania i realizacji inwestycji w zakresie dróg publicznych (Dz.U. z 2024 r. poz. 311), zwanej dalej: specustawą,

zawiadamiam,

że 3 października 2025 r. została wydana decyzja nr 23/2025 (znak: IR-III.7820.8.2025.MD) o zezwoleniu na realizację inwestycji drogowej dla zadania pn. „Rozbudowa drogi wojewódzkiej nr 450 w miejscowości Gostyczyna, polegająca na budowie chodnika”, której nadano rygor natychmiastowej wykonalności.

Strony postępowania lub ich przedstawiciele i pełnomocnicy mogą zapoznać się z treścią decyzji w siedzibie Wielkopolskiego Urzędu Wojewódzkiego w Poznaniu, Wydział Infrastruktury, al. Niepodległości 16/18, bud. C, pok. 305 (tel. 61 854 10 81, 61 854 17 54, e-mail: mdokrzewski@poznan.uw.gov.pl, akranska@poznan.uw.gov.pl), w godzinach obsługi klientów (poniedziałek, środa, piątek od 8:30 do 15:00; wtorek, czwartek od 12:00 do 15:00). Treść decyzji udostępniona została także w BIP WUW w Poznaniu pod adresem: www.poznan.uw.gov.pl w zakładce Ogłoszenia / Obwieszczenia od 14 października 2025 r. Po upływie 14 dni od dnia zamieszczenia obwieszczenia zostanie ono automatycznie przeniesione do zakładki Ogłoszenia / Obwieszczenia / Archiwum obwieszczeń / 2025.

Od decyzji służy odwołanie do Ministra Finansów i Gospodarki za pośrednictwem Wojewody Wielkopolskiego, w terminie 14 dni od dnia otrzymania decyzji przez wnioskodawcę lub zawiadomienia pozostałych stron o jej wydaniu. Zgodnie z art. 11f ust. 3 specustawy i art. 49 § 2 ustawy z dnia 14 czerwca 1960 r. - Kodeks postępowania administracyjnego (Dz.U. z 2024 r. poz. 572 ze zm.) zawiadomienie stron postępowania uważa się za dokonane po upływie 14 dni od 14 października 2025 r., tj. dnia, w którym nastąpiło publiczne obwieszczenie w Wielkopolskim Urzędzie Wojewódzkim w Poznaniu oraz w urzędach gmin właściwych ze względu na przebieg drogi, w urzędowych publikatorach teleinformatycznych - Biuletynie Informacji Publicznej tych urzędów, a także w prasie lokalnej.

W trakcie biegu terminu do wniesienia odwołania stronom przysługuje prawo do zrzeczenia się odwołania. Z dniem doręczenia Wojewodzie Wielkopolskiemu oświadczenia o zrzeczeniu się prawa do wniesienia odwołania przez ostatnią ze stron postępowania, decyzja staje się ostateczna i prawomocna. Zrzeczenie się prawa do wniesienia odwołania skutkuje brakiem możliwości odwołania od decyzji oraz jej zaskarżenia do wojewódzkiego sądu administracyjnego. Ponadto, jeżeli wszystkie strony zrzekły się prawa do wniesienia odwołania, przedmiotowa decyzja podlega wykonaniu przed terminem do wniesienia odwołania.

AUTOPROMOCJA

GŁOS WIELKOPOLSKI

Środa jest dla zdrowia

Kup dziennik z dodatkiem
Strona Zdrowia

gloswielkopolski.pl

REKLAMA

0011414487

STAROSTA MIĘDZYCHODZKI
informuje, że w siedzibie Starostwa Powiatowego w Międzychodzie przy ul. 17 Stycznia 143 (na tablicach ogłoszeń) w dniach od 9.10.2025 r. do 29.10.2025 r. został wywieszony
WYKAZ NIERUCHOMOŚCI
stanowiących własność Skarbu Państwa przeznaczonych do dzierżawy na okres 3 lat w drodze przetargu pisemnego ograniczonego (Tuczępy – działki nr 39/9, 107/23, 107/24, 123/8, 129/3, 195/7, 195/9)
Starosta Międzychodzki

REKLAMA

**Wójt Gminy
Kwilcz**

RRG.6722.1.2024.GP

Kwilcz, dnia 8 października 2025 r.

OGŁOSZENIE WÓJTA GMINY KWILCZ

**o rozpoczęciu konsultacji społecznych dotyczących projektu
miejscowego planu zagospodarowania przestrzennego dla działek nr 62/7, 67/14
obręb Kwilcz, gmina Kwilcz – część A**

Na podstawie art. 17 pkt 11 ustawy z dnia 27 marca 2003 r. o planowaniu i zagospodarowaniu przestrzennym (t.j. Dz. U. z 2024 r., poz. 1130 z późn. zm.), art. 39 i 54 ust. 2 ustawy z dnia 3 października 2008 r. o udostępnianiu informacji o środowisku i jego ochronie, udziale społeczeństwa w ochronie środowiska oraz o ocenach oddziaływania na środowisko (t.j. Dz. U. z 2024 r., poz. 1112 z późn. zm.) oraz Uchwały Nr LVIII/459/2024 Rady Gminy Kwilcz z dnia 23 kwietnia 2024 r., zawiadamiam o rozpoczęciu konsultacji społecznych dotyczących projektu miejscowego planu zagospodarowania przestrzennego dla działek nr 62/7, 67/14 obręb Kwilcz, gmina Kwilcz – część A, które będą prowadzone w terminie od dnia 15 października 2025 r. do dnia 14 listopada 2025 r. i obejmują:

- 1) zbieranie uwag w terminie **od dnia 15 października 2025 r. do dnia 14 listopada 2025 r.**
- 2) dyżur projektanta, który odbędzie się dnia **24 października 2025 r. w godz. 16:00-16:30** w siedzibie Urzędu Gminy Kwilcz, ul. Kardynała Stefana Wyszyńskiego 23, 64-420 Kwilcz – sala ślubów;
- 3) spotkanie otwarte, które odbędzie się dnia **7 listopada 2025 r. o godz. 16:00** w budynku Urzędu Gminy Kwilcz – sala ślubów, ul. Kardynała Stefana Wyszyńskiego 23, 64-420 Kwilcz.

Z projektem planu miejscowego, można zapoznać się w siedzibie Urzędu Gminy Kwilcz, ul. Kardynała Stefana Wyszyńskiego 23, 64-420 Kwilcz w godzinach urzędowania oraz w Biuletynie Informacji Publicznej na stronie podmiotowej Urzędu Gminy Kwilcz pod adresem <https://bip.kwilcz.pl/projekt-planu-konsultacje-spoleczne.html>? w dziale „Planowanie przestrzenne”.

Zainteresowani mogą składać uwagi do wyżej wymienionego planu na piśmie utwalonym w postaci papierowej lub elektronicznej, w tym za pomocą środków komunikacji elektronicznej, w szczególności poczty elektronicznej, na właściwym formularzu w postaci papierowej lub w formie dokumentu elektronicznego, na adres: Urząd Gminy Kwilcz, ul. Kardynała Stefana Wyszyńskiego 23, 64-420 Kwilcz, office@kwilcz.pl, ePUAP /8tb6ig18f1/skrytka, e-doręczenia: AE:PL-62239-69901-SHGTG-26. Organem właściwym do rozpatrzenia uwag jest Wójt Gminy Kwilcz.

Składający uwagę podaje swoje imię i nazwisko albo nazwę oraz adres zamieszkania albo siedziby oraz adres poczty elektronicznej, o ile taki posiada, a także wskazuje, czy jest właścicielem lub użytkownikiem wieczystym nieruchomości objętej uwagą, oraz może podać dodatkowe dane do kontaktu takie jak adres do korespondencji lub numer telefonu.

Właściwy formularz został zatwierdzony Rozporządzeniem Ministra Rozwoju i Technologii z dnia 13 listopada 2023 r. w sprawie wzoru formularza pisma dotyczącego aktu planowania przestrzennego (Dz. U. z 2023 r. poz. 2509) i udostępniony na stronie internetowej BIP Urzędu Gminy Dopiewo pod linkiem <https://bip.kwilcz.pl/projekt-planu-konsultacje-spoleczne.html>?

Jednocześnie, w związku z postępowaniem w sprawie strategicznej oceny oddziaływania na środowisko, przedmiotem której jest opracowanie prognozy oddziaływania na środowisko dla potrzeb ww. miejscowego planu zagospodarowania przestrzennego informuję, że zainteresowani mogą zapoznać się z niezbędną dokumentacją sprawy w siedzibie Urzędu Gminy Kwilcz oraz mogą składać uwagi do powyższego postępowania. Uwagi należy złożyć do dnia **14 listopada 2025 r.** w formie pisemnej lub ustnie do protokołu lub za pomocą środków komunikacji elektronicznej bez konieczności opatrywania ich bezpiecznym podpisem elektronicznym, o którym mowa w ustawie z dnia 5 września 2016 r. o usługach zaufania oraz identyfikacji elektronicznej (tj. Dz.U z 2021 r., poz. 1797 z późn. zm.) na adres: Urząd Gminy Kwilcz, ul. Kardynała Stefana Wyszyńskiego 23, 64-420 Kwilcz, office@kwilcz.pl, ePUAP /8tb6ig18f1/skrytka, e-doręczenia: AE:PL-62239-69901-SHGTG-26. Organem właściwym do rozpatrzenia uwag jest Wójt Gminy Kwilcz.

Klauzula Informacyjna dotycząca przetwarzania danych osobowych w procesie sporządzenia miejscowego planu zagospodarowania przestrzennego w Urzędzie Gminy Kwilcz: Zgodnie z art. 13 ust 1 i 2 Rozporządzenia Parlamentu Europejskiego i Rady (UE) 2016/679 z dnia 27 kwietnia 2016 r. w sprawie ochrony osób fizycznych w związku z przetwarzaniem danych osobowych i w sprawie swobodnego przepływu takich danych oraz uchylenia dyrektywy 95/46/WE (4.5.2016 L 119/38 Dziennik Urzędowy Unii Europejskiej PL), informuję, że administratorem danych osobowych jest Wójt Gminy Kwilcz, ul. Kardynała Stefana Wyszyńskiego 23, 64-420 Kwilcz, nr tel. 61 3068200, mail: office@kwilcz.pl. W sprawach związanych z danymi osobowymi można kontaktować się z inspektorem ochrony danych pod adresem e-mail: ido@kwilcz.pl. Szczegółowe informacje związane z przetwarzaniem danych osobowych znajdują się na stronie <https://kwilcz.pl/> oraz w siedzibie Urzędu Gminy Kwilcz.

Wójt Gminy Kwilcz
/-/ Stanisław Mannek

OGŁOSZENIA

AUTOREKLAMA

aktualne
z całej Polski
przetargi

nasze
komunikaty.pl

REKLAMA

0011412358

Ogłoszenie

Burmistrz Miasta i Gminy Września

informuje,

że na elektronicznej tablicy ogłoszeń Urzędu Miasta i Gminy we Wrześni, ul. Ratuszowa 1 oraz na stronie internetowej urzędu (www.wrzesnia.pl) został zamieszczony wykaz z **1 października 2025 r.** w sprawie nieruchomości przeznaczonej do oddania w użyczenie na czas oznaczony.

REKLAMA

0010703171

POGOTOWIE

Wypadki 999, 112

WAŻNE TELEFONY

Policja 997

Straż Pożarna 998

Straż Miejska 986

Pogotowie Energetyczne 991

Pogotowie Gazowe 992

Pogotowie Wodno-Kanalizacyjne 994

Pogotowie Ciepłownicze 993

UM Poznań

Informacje ważne dla mieszkańców
miasta

tel. 61 834 61 26

Gospodarka Odpadami Aglomeracji
Poznańskiej

tel. 61 624 22 22

MPK Poznań,

ul. Głogowska 131, 60-224 Poznań,

tel. 19 445

Informacja PKP

tel. 19 757

Informacja – Dworzec Główny Poznań

tel. 61 63 31 659

Biuro Rzecznika Praw Obywatelskich,

aleja Solidarności 77, 00-090 Warszawa,

tel. 22 551 77 00

Bezpłatna Infolinia Obywatelska

800 676 676

Federacja Konsumentów Klub Poznański,

ul. 27 Grudnia 17/19, 61-737 Poznań,

tel. 61 851 61 52

Powiatowy Rzecznik Konsumentów

Marek Radwański,

ul. Słowackiego 8, 60-823 Poznań,

tel. 61 841 88 30

Miejski Rzecznik Konsumentów

(dla Poznania) dr Marek Janczyk,

ul. Libelta 16/20, Poznań,

tel. 61 878 58 70

ZUS Centrum Obsługi Telefonicznej

tel. 22 560 16 00

Telefon dla Ofiar Przemocy w Rodzinie

„Niebieska Linia”

(czynny 24 godziny)

tel. 61 814 17 17

Zgłoszenia przemocy w rodzinie:

niebieska.skrzynka@poznan.policja.gov.pl

Katolicki Telefon Zaufania, Poznań

tel. 61 865 10 00

Telefon zaufania dla osób z problemem

alkoholowym i ich rodzin

(czynny 24 godziny)

tel. 61 843 01 01

Anonimowi Alkoholicy

(czynny w godz. 18-22)

tel. 61 853 16 16

MONAR Poznań

tel. 61 868 72 27

(czynny pon.-pt. w godzinach 9-15)

Infolinia WOW NFZ Poznań

800 190 590

(czynna pon.-pt. w godzinach 8-16)

Krajowa Informacja Skarbowa

801 055 055

Wojewódzki Inspektorat Inspekcji

Handlowej w Poznaniu,

al. Marcinkowskiego 3, 60-967 Poznań,

tel. 61 852 09 77

Polubowny sąd konsumencki w Poznaniu,

al. Marcinkowskiego 3, 60-967 Poznań,

tel. 61 852 35 07

Wojewódzki Inspektorat Farmaceutyczny,

ul. Szwajcarska 5, 61-285 Poznań,

tel. 61 875 95 75

Wojewódzki Inspektorat Weterynarii,

ul. Grunwaldzka 250, 60-166 Poznań,

tel. 61 868 93 47

Całodobowa infolinia w sprawach

kwarantanny i zdrowia - Sanepid

tel. 222 500 115

0011415107

Z głębokim smutkiem zawiadamiamy,
że dnia 9 października 2025 roku odeszła

śtp

Agnieszka Ebel-Bednarek

artystka plastyk

W wieku 92 lat zmarła z pogodą ducha.
Na zawsze pozostanie w naszej pamięci.

Uroczystości pogrzebowe odbędą się
dnia 15 października o godzinie 9.30
na cmentarzu junikowskim w Poznaniu.

Justyna z Rodziną

0011415454

Z żalem zawiadamiam,
że w dniu 10.10.2025 roku zmarła
moja Mama

śtp

Wiesława Majchrzyk

z domu Powalisz

lat 85Więzień obozu Lager Głowna.
Wysiedlona wraz z rodziną
do Generalnego Gubernatorstwa.

Uczestnik Poznańskiego Czerwca 1956.

Radna Miasta Poznania w latach 1984-1990
Działaczka Towarzystwa Pamięci
Powstania Wielkopolskiego 1918/1919

Msza św. pogrzebowa zostanie odprawiona
w dniu 16.10.2025 roku o godz. 9.00
w kościele pw. Św. Rocha w Poznaniu.
Pogrzeb tego samego dnia
o godz. 11.20 na cmentarzu Miłostowo
wejście od ul. Gnieźnieńskiej.

Córka Magdalena
z Rodziną



FOT. ROBERT WOŹNIAK

0011415453

Dnia 10 października 2025 roku
zmarła

Maria „Malita” Taterczyńska

Pogrzeb odbędzie się
w czwartek, 16.10.2025 roku o godzinie 14.30
na cmentarzu Junikowo.

O czym zawiadamia
Bratanek Bartosz

0011415446

Pani Grażynie Ławickiej
wyrazy serdecznego współczucia z powodu śmierci

Ojca

składają
Rada, Zarząd i Pracownicy
PFCh. „SYNTEZA” sp. z o.o. w Poznaniu

0011415293

W imieniu zespołu pracowników
Instytutu Inżynierii Lądowej Politechniki Poznańskiej
składamy
najszczerze wyrazy współczucia

Koledze

Michałowi Nowakowi

z powodu śmierci

Ojca

Łączymy się w bólu
z Rodziną Zmarłego

Dyrekcja, Pracownicy IIL PP

0011415207

Z głębokim żalem przyjęliśmy wiadomość
o śmierci

Taty

naszego Kolegi

Piotra Paczkowskiego

Wyrazy szczerego współczucia i słowa wsparcia
składa

Zarząd Spółki oraz koleżanki i koledzy
z Zarządu Komunalnych Zasobów Lokalowych sp. z o.o.
w Poznaniu

AUTOPROMOCJA

gloswielkopolski.pl/nekrologi

Nekrologi, kondolencje

przyjmowane są:

- bezpośrednio w Biurze Ogłoszeń,
Poznań, ul. Grunwaldzka 19,
czynne **pn. - pt. 8.00 - 16.00**
tel. **61 866 66 81, 502 499 742**
- drogą mailową: **nekrologi@glos.com**
- poprzez Internetowe Biuro Ogłoszeń
ibo.polskapress.pl
- w zakładach pogrzebowych
współpracujących z „Głosem Wielkopolskim”

 www.nekrologi.net

AUTOPROMOCJA



Wspomnienia. Te najważniejsze...

Wspomnij bliskich. Zapal im świeczkę. Sprawdź na
nekrologi.net i gloswielkopolski.pl/nekrologi

Kowno zdobyte, robota wykonana. Są trzy punkty

Jaromir Kruk z Kowna
redakcja@polskapress.pl

PIŁKA NOŻNA. Reprezentacja Polski pokonała na wyjeździe Litwę 2:0 po golach Sebastiana Szymańskiego i Roberta Lewandowskiego.

25 marca 2011 roku w Kownie, reprezentacja Litwy wprawiła ówczesnego selekcjonera reprezentacji Polski w kiepski nastrój. Franciszek Smuda nie mógł zrozumieć, dlaczego Biało-Czerwoni przegrali z dużo słabszym personalnie rywalem 0:2. Ponad 14 lat później, już nowy obiekt w Kownie zdobył zespół trenera Jana Urbana. W obu spotkaniach wystąpił Robert Lewandowski. „Lewy” nie trafił do siatki podczas wcześniejszej wizyty w Kownie, został mocno skrzytykowany, ale tamto spotkanie nie wyszło całej polskiej kadrze i selekcjonerowi. Potem nasz supersnajper karcił Litwinów trafieniami w 2014 roku (2:1 dla Polski w Gdańsku - 1 gol), w 2018 roku (4:0 dla Polski - 2) i 2025 w Warszawie (1:0 dla Polski - 1 gol).

Do Kowna tym razem wybrał się w dobrym nastroju, bo we wrześniu pokonał golkipera Finlandii w Chorzowie i wypoczęty, bo sparing z Nową Zelandią spędził na ławce rezerwowych.

Drużyna podeszła do tego spotkania jakbyśmy grali z lepszym przeciwnikiem. Litwini nie mieli nic do stracenia - tłumaczył Jan Urban, selekcjoner Biało-Czerwonych, którzy wiedzieli, że gospodarze się postawią.

Za kadencji Edgarasa Jan-kauskasa, który - jako piłkarz - wygrał z FC Porto Ligę Mistrzów w sezonie 2003/2004, Litwa gra odważnie, stara się atakować nawet lepsze zespoły pressingiem, ale ma problem ze zdobywaniem goli. W kadrze na październikowe



FOT. PAP/PIOTR NOWAK

Lewandowskiemu podoba się atmosfera na i wokół kadry Jana Urbana, udziela mu się entuzjazm fanów

nikowe starcie z Polską najsukcieńszy był dobrze znany w ekstraklasie Fedor Černych - 15 bramek, jednak ostatnia w marcu 2024 roku z Gibraltarem.

Zabrakło kontuzjowanego Armandasa Kucysa, który w 15 występach dla Litwy uzbierał 5 trafień (Rumunia 2, Gibraltair 1, Łotwa 1, Finlandia 1). 23-letni napastnik Celje w poprzednim sezonie w europejskich pucharach zdobył 8 goli, a w lidze Słowenii 10.

Dorobek byłby okazalszy, gdyby nie problemy zdrowotne, nie da się jednak ukryć, że Kucys to nadzieja litewskiego futbolu, być można nawet numer 2 po znakomitym Gvidasiu Gine-

itisie, którego siłami oszczędnie gospodarują w AC Torino. 21-letni środkowy pomocnik w sezonie 2024/25 w swoim włoskim klubie zaliczył 30 meczów w Serie A i uzyskał 3 gole.

Polacy wsparci przez liczną grupę kibiców wybrali się do Kowna wykonać swoją robotę. Najpierw chyba nawet sam siebie zaskoczył Sebastian Szymański, który dał gościom prowadzeniem bezpośrednim uderzeniem z rzutu rożnego. Zawodnik Fenerbahce Stambuł powtórzył wyczyn Kazimierza Deyna z eliminacji mistrzostw świata z Portugalią w Chorzowie w 1977 roku, a także Kazimierza Kmiecika i Macieja Żurawskiego i został czwartym piłkarzem

w dziejach reprezentacji Polski - zdobywcą gola z kornera.

Takie piłki nie są łatwe dla bramkarza, szczególnie gdy wokół znajduje się wiele osób. W pewnym stopniu to było ćwiczone, fajnie, że wpadło - tłumaczył zadowolony Szymański, który w Kownie zagrał w drużynie narodowej po raz 49.

Po zmianie stron swój rekord poprawił „Lewy” - napastnik Barcelony, niechciany przez Michała Proberza. Pomógł mu Sebastian Szymański, który powalczył o piłkę z obrońcami Litwy i dośrodkował na wbiegającego Roberta Lewandowskiego, a ten głową nie dał szans Tomasowi Svedkauskasovi, bramkarzowi Žalgirisu Kowno, kiedyś zawodnikowi AS Roma (nie doczekał się tam debiutu). Lewy był bardzo zadowolony z trafienia 87 w kadrze i po końcowym gwizdku rzucił polskim kibicom swoją koszulkę.

Widać, że kapitanowi podoba się atmosfera na i wokół kadry Jana Urbana, udziela mu się entuzjazm fanów.

Wiemy, że Robertowi Lewandowskiemu trzeba dostarczyć serwis. W polu karnym Robert radzi sobie jak mało kto - mówił Jan Urban. Na pewno można mieć zastrzeżenia do gry Polski, do detali, ale po zmianie selekcjonera Biało-Czerwoni znacznie lepiej bronią (2 gole stracone w 4 spotkaniach), a czas powinien pracować na ich korzyść. Wypada tylko żałować, że nie postawiono na Jana Urbana znacznie wcześniej, no ale lepiej późno...

GRUPA G

wyniki: Holandia - Finlandia 4:0 (3:0), Litwa - Polska 0:2 (0:1)

1. Holandia	6	16	22-3
2. Polska	6	13	10-4
3. Finlandia	7	10	8-13
4. Litwa	7	3	6-11
5. Malta	6	2	1-16

Wyzwanie młodzieżówki w Szwecji. Kolejny mecz o mistrzostwa Europy

Bartosz Głab
reedakcja@polskapress.pl

PIŁKA NOŻNA. Dzisiaj o godz. 18.00 reprezentacja Polski do lat 21 zagra swój czwarty mecz w eliminacjach młodzieżowych mistrzostw Europy.

Młodzieżowa reprezentacja Polski idzie, na razie, jak burza w eliminacjach do turnieju, którego stawką jest nie tylko mistrzostwo Europy, ale także kwalifikacja do Igrzysk Olimpijskich w 2028 roku w Los Angeles. Podopieczni Jerzego Brzęczka po 3 spotkaniach mają na swoim koncie komplet 9 punktów oraz fenomenalny bilans bramkowy 9:0. W ubiegły piątek Biało-Czerwoni pewnie wygrali w Katowicach z Czarnogórą 2:0.

Reprezentacja Szwecji do lat 21 na razie zdobyła zaledwie 3 „oczka” po zwycięstwie jeszcze we wrześniu z Armenią. Później przyszyły porażki z Czarnogórą oraz Włochami. Zwłaszcza ta ostatnia była dotkliwa,

Azzurri wygrali aż 4:0. W starciu w Jönköpingu Polacy są faworytami, ale Szwedzi z pewnością nie oddadzą meczu bez walki i będą chcieli udowodnić swoją wartość.

Podczas październikowego zgrupowania o sile młodzieżówki stanowią między innymi fenomenalny ostatnio Oskar Pietruszewski z Jagiellonii Białystok, a także Kacper Urbański, który jeszcze niedawno był podstawowym zawodnikiem pierwszej reprezentacji Polski. W meczu ze Szwecją na pewno nie zagra kontuzjowany Sławomir Abramowicz.

Mecz Szwecja - Polska w eliminacjach młodzieżowych mistrzostw Europy będzie można oglądać za darmo od godziny 18:00 na ogólnodostępnym kanale TVP Sport. Studio przedmeczowe rozpocznie się o godz. 17.25. Rywalizację skomentują Maciej Iwański i Michał Zachodny.

W internecie spotkanie będzie można oglądać bez opłat na stronie sport.tvp.pl oraz w aplikacji TVP Sport.©©



FOT. ANNA KACZMARZ

Spotkanie wyjazdowe ze Szwecją będzie prawdziwym testem dojrzałości tych młodych zawodników

Fedor Černych: Jestem pod wrażeniem Sebastiana Szymańskiego

Jaromir Kruk z Kowna
redakcja@polskapress.pl

PIŁKA NOŻNA. Przeciw Polsce Fedor Černych, były piłkarz Górnik Łęczna i Jagiellonii Białystok, rozegrał swój mecz numer 101 w reprezentacji Litwy.

Mieliście szansę na osiągnięcie korzystnego rezultatu?

Fedor Černych: - Naprawdę nie źle graliśmy, brakowało nam czegoś w trzeciej strefie boiska, a mieliśmy dużo dobrych podejść pod i w pole karne Pola-

ków. Chodziło o ostatnie podanie i uderzenie, było tego zbyt mało, by zaszkodzić Polsce, choć uparcie próbowaliśmy coś stworzyć. Nie da się pewnych kwestii łatwo przeskoczyć, wasi zawodnicy grają w najlepszych ligach na znacznie wyższym poziomie i to momentami było widać na boisku w Kownie. Daliśmy z siebie wszystko, ale punkty zgarnęła Polska.

Czy po zmianie trenera reprezentacja Polski gra lepiej?

W pierwszym meczu w Warszawie Polska grała dobrze, ale

miała problem ze strzelaniem goli. My wtedy prezentowaliśmy się gorzej w Kownie w rewanżu.

Za tej kadencji Edgarasa Jan-kauskasa największy problem macie ze skutecznością?

Toczymy wyrównane boje z silnymi przeciwnikami, jesteśmy blisko zdobycia punktów, ale tabela nie wygląda zbyt dobrze. Skuteczność nie jest naszą mocną stroną i trzeba to poprawić. Polacy w Kownie zdobyli gola z rzutu rożnego, a autor tego trafienia -

Sebastian Szymański bardzo mi zaimponował. Do gola dołożył jeszcze asystę przy trafieniu Lewego, widać było u niego jakość, nieprzypadkowo gra w mocnych klubach, teraz Fenerbahce. Przy okazji rywalizacji z Polską odżyły wspomnienia, spotkałem znajomych, rozmawiałem z Janem Bednarkiem, Karolem Świderskim i z innymi. Pamiętają mnie, to miłe, a w Polsce wiele przeżyłem - lepsze i gorsze chwile. Z wieloma z reprezentantów Polski utrzymuję stały kontakt na Instagramie.

Jak się podobała atmosfera na meczu Litwa - Polska w Kownie?

Wreszcie mamy porządną stadion, przyjechało wielu Polaków, przyszli też nasi kibice. Podziękowaliśmy też fanom z Polski za doping, naprawdę super się gra przy takiej publice. 14 lat temu ten stadion nie wyglądał najlepiej, w zasadzie został zbudowany na nowo, teraz czujemy się jak piłkarze, poprawiła się atmosfera wokół reprezentacji Litwy i naszego futbolu. Przydałyby się teraz lepsze wyniki drużyny narodowej.

Jakie cele stawiasz sobie jeszcze w kadrze Litwy?

Gram, dopóki będą powołania. Z każdego występu cieszę się jak dziecko. Piłka nożna cały czas sprawia mi radość, także w lidze litewskiej, którą dopiero poznaję.

Zaskakuje cię znakomita postawa Jagiellonii w europejskich pucharach?

Pięć lat spędziłem w Białymstoku i jestem dumny z dokonania Jagi. To, co tam się dzieje, nie dzieje się przypadkowo. ©©

SPORT

www.sportowy24.pl

Enea AZS Politechnika
odczarowała Sosnowiec
i pokazała, że ma kolektywRadosław Patroniak
r.patroniak@glos.com

Koszykarki Enei AZS Politechniki Poznań pokonały na wyjeździe w drugim meczu w sezonie Zagłębie Sosnowiec 84:78 (23:19, 20:17, 21:21, 20:21).

To bardzo cenne zwycięstwo podopiecznych Wojciecha Szawarskiego w ekstraklasie, tym bardziej, że w ostatnich sezonach sosnowiczanki były zmorą akademik. „Wreszcie odczarowaliśmy Sosnowiec” – mówił po spotkaniu wiceprezes Enei AZS, Łukasz Zarzycki.

Od początku inicjatywa należała do poznanierek, ale ich przewaga nie była ani przez moment większa niż 13 punktów. Słabszy moment nasze koszykarki miały w drugiej części trzeciej kwarty i właśnie wtedy Zagłębie doprowadziło do remisu 57:57. Na szczęście od tego wyniku przyjezdne znów zaczęły trafiać. W końcówce przewaga gości też zmalała, ale ważne punkty zdobyła Jessica Carter i zamknęła spotkanie. Wcześniej z dobrej strony pokazała się poznańska młodzież. Trójki Leny Brzustowskiej i Maliny Piaseckiej także przyczyniły się do triumfu Enei AZS Politechniki.

Co pokazało spotkanie w Sosnowcu? Na pewno, że jest życie w zespole akademikzek po zakończeniu kariery przez

Agnieszka Skobel. Dużo osób twierdziło, że trudno będzie zasypać „dziurę” po tak doświadczonej zawodniczce. Mistrzyni przechwytów była często motorem napędowym poznanierek, ale trzeba pamiętać, że nigdy nie zdobywała tylu punktów, co w niedzielę Sydney Taylor (39) dla Zagłębia. A zawsze łatwiej zastąpić kogoś, kto przynosił 15 „oczek” niż tego, co regularnie rzuca po 25 punktów.

Druga kwestia to pozostawienie w zespole Jessiki Carter. Amerykańska środkowa miała trudne początki w pierwszym sezonie w OBLK. W drugim od początku jest na fali wznoszącej i widać, że może być liderką akademikzek nie tylko w pojedynczych meczach, ale również na dłuższym dystansie.

Wreszcie trzecia kwestia to uaktywnienie się młodzieży. 10 punktów i 6 zbiórek Maliny Piaseckiej oraz celne trójki Leny Brzustowskiej cieszą najbardziej, bo świadczą o tym, że zawodniczki młodego pokolenia robią postępy i mogą być w przyszłości jeszcze ważniejszymi ogniwami drużyny.

Najwięcej punktów dla Zagłębia zdobyły: Sydney Taylor 39 i Klaudia Niedźwiedzka 15. Punkty dla Enei AZS zdobyły natomiast: Jessika Carter 29, Jovana Popović 19, Malina Piasecka 11, Aleksandra Pszczolarska 10, Lena Brzustowska 9 i Brittany Brown 6.



Jessika Carter (z piłką) zaczęła sezon od dwóch kapitalnych meczów. Dobrze, że została w Enei AZS

POZNAŃSKA BOKSERKA ZDOBYŁA BRĄZOWY MEDAL ME Oliwia Rutkowska (KB Walczak Poznań) zdobyła w wadze + 80 kg brązowy medal na mistrzostwach Europy juniorów w Ostrawie, rozgrywanych do 29 września do 9 października. – Trzy miesiące treningów pod okiem najlepszych trenerów w Polsce to było coś niesamowitego. Nabyłam nowe umiejętności i mam silniejszą głowę. Wiedziałam, że mogą się zdarzyć większe dziewczyny, ale nie spodziewałam się, że moja rywalka w półfinale będzie ważyła 140 kg – mówiła poznanianka. **PAT**



FOT. ARCHIWUM G. RUTKOWSKIEJ

LINETTE ODPADŁA Magda Linette (AZS Poznań) odpadła z turnieju WTA w chińskim Ningbo. Poznanianka przegrała w I rundzie z wyżej notowaną Szwajcarką Belindą Bencić 3:6, 2:6. Linette od 12 sierpnia nie wygrała meczu WTA.

4 mecze, 4 zwycięstwa! Wiara Lecha gromi swoich rywali

Maciej Lehmann
sport@glos.com

Futsaliści Wiary Lecha konsekwentnie realizują swój cel, jakim jest awans do ekstraklasy. Początek rozgrywek i tylko potwierdził, że są zdecydowanym faworytem w tym sezonie.

Wiara Lecha po czterech kolejkach rozgrywek grupy północnej I ligi futsalu, ma na koncie cztery zwycięstwa i imponujący bilans bramkowy 33-10. Co tu dużo mówić, na razie podopieczni trenera Orlando Duarte rozbijają w pył swoich rywali, prezentując na parkiecie ofensywny i widowiskowy styl gry.

Spełnione zapowiedzi

Wszystko, co zapowiadali przed sezonem działacze, trener i kapitan futsalistów Wiary Lecha, Dominik Solecki, sprawdza się na parkiecie. Nowi zawodnicy niesamowicie podnieśli poziom drużyny i obecnie poznaniacy przerastają te rozgrywki, jeśli chodzi o jakość i intensywność gry.

Wiara Lecha gromi swoich rywali, którzy wydają się bezradni wobec nawałnicy, jaka spada na nich w każdym meczu.

W pierwszej kolejce 21 września Wiara Lecha pokonała 6:2 KS Gniezno, choć musiała sobie radzić jeszcze bez kilku podstawowych piłkarzy. Bramki dla Kolejorza zdobywali Jakub Ko-



Uriel Cepeda w ostatnim meczu strzelił 5 goli. Kolejny mecz futsalistów Wiary Lecha też zapowiada się bardzo ciekawie. 25 października do Poznania przyjeżdża Jagiellonia

złowski (2), Martin Solzi, Michał Niedźwiedzki, Piotr Rykaczewski oraz Kacper Korytny.

Solzi to Argentyńczyk z polskim paszportem. Latem wzmocnił zespół. Niedawno został powołany przez selekcjonera Błażeja Korczyńskiego do reprezentacji Polski na mecze towarzyskie z Serbią i Holandią. To pierwszy zawodnik Wiary Lecha w seniorskiej kadrze Polski.

Bohaterem drugiego meczu wygranego przez futsalistów

Kolejorza 10:2 z Futsalem Szczecin był z kolei Daniel Ozuna. 25-letni Paragwajczyk, który debiutował w tym meczu, zdobył 3 gole. Na listę strzelców wpisali się także Kozłowski 2, Rykaczewski 2, Solecki 1, Solzi 1 i Kajtar 1. Ten ostatni to 19-letni reprezentant Węgier.

Dobra passa została utrzymana także w meczach wyjazdowych. W Gdańsku Wiara Lecha pokonała 8:3 AZS Gole dla Niebiesko-Białych zdobyli Uriel

Cepeda (2), Solzi (2), Rykaczewski, Ozuna, Solecki i Knizs.

Król się rozkręca

Uriel Cepeda, król strzelców z poprzedniego sezonu w kolejnym meczu dał popis swoich umiejętności. Wiara Lecha rozgromiła na Kaszubach Dragona Bojano 9:3. Argentyński magik strzelił 5 goli, a kolejnego hat-tricka dołożył Daniel Ozuna. Efektowne zwycięstwo przypieczętował Piotr Rykaczewski.

W oczekiwaniu na Pogoń i kadrowiczów

Bartosz Kijeski
sport@glos.com

Lech Poznań po reprezentacyjnej przerwie powraca do treningów. Po bardzo długim wolnym lechici zameldowali się wczoraj na boisku treningowym przy ul. Bułgarskiej.

Jednak nie w pełnym składzie. Trener Niels Frederiksen czeka jeszcze na zawodników, którzy w ostatnich dniach reprezentowali swoje drużyny narodowe. Najpóźniej do klubu

wrócą Luis Palma oraz Timothy Ouma, których duński szkoleniowiec mistrza Polski spodziewa się najpóźniej w czwartek. Będą mieli jednak wystarczająco dużo czasu, aby przygotować się do meczu z Pogonią Szczecin, zaplanowanego na niedzielę (godz. 14:45). Wcześniej do stolicy Wielkopolski przyjedzie Gisle Thordarson, który jest oczekiwany w Poznaniu dzisiaj.

Zainteresowanie rośnie

Lech Poznań zanotował całkiem przyzwoity okres pomię-

dzy pierwszą a drugą przerwą na kadrę. Od 12 września do początku października Kolejorz w sześciu spotkaniach wygrał 3 mecze, zremisował 2 spotkania i w jednym musiał uznać wyższość Zagłębia Lubin. Szczególnie dobrze wyglądała końcówka piłkarskiego maratonu, który Lech musiał rozegrać w 15 dni, kiedy to najpierw w efektownym stylu pokonał Rapid Wiedeń w Lidze Konferencji, a kilka dni później wywiozł ważne zwycięstwo z Katowic, pokonując GKS skromnie 1:0 po bramce Bryana Fiabemy.

Nic dziwnego, że kibice Lecha Poznań z niecierpliwością oczekują kolejnego spotkania na Enea Stadionie. Jak poinformował klub z Bułgarskiej, na pewno 31 tysięcy osób obejrzy spotkanie z trybun, natomiast użytkownik „Lech Poznań Licznik Biletów” na portalu X (dawniej Twitter), który zajmuje się dokładnym liczeniem sprzedanych wejściówek na bieżąco, podał w niedzielny wieczór, że sprzedano już prawie 32 tysiące biletów. ©